Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · R P

TYGODNIK

Rok III – Nr 42 – 15. X. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

WYDZIAŁ POWIATOWY W HORODENCE OGŁASZA

KONKURS

na stanowisko instruktora rejonowego z poborami według X st. sł. i zł. 70 — 100 ryczałtowo na wyjazdy

Od kandydata wymagane są:

a) minimum świadectwo ukończenia Średniej Szkoły Rolniczej (technik rolny)
b) ukończony okręg ćwiczebny prowadzony przez Wydział organizacji wsi i Gospodarstw M. R. i R. R.
c) roczna praktyka w pracy społecznej względnie 2-letnia w gospodarstwach rolnych
d) własnoręcznie napisany życiorys
e) dowód obywatelstwa polskiego
f) nieprzekroczony 40 rok życia
g) uregulowany stosunek wojskowy.

Podania należy składać do Wydziału Powiatowego w Horodence do dnia 30 października 1938 roku. Posada do objęcia natychmiast. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta powiatowy:
(—) LEON RUTKOWSKI

Rok III | Warszawa, 15 października 1938 r. | Nr. 42

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Stosunki rolnicze na Śląsku Zaolzańskim

Wartości gospodarcze, jakie nam wnosi Śląsk Zaolzański, są bardzo znaczne nie tylko pod względem górniczo-przemysłowym i komunikacyjnym — chociaż te stanowczo przeważają, ale także pod względem rolniczym; odzyskaliśmy bowiem ziemię stojącą na bardzo wysokim stopniu kultury rolniczej, z dobrze rozwiniętym przemysłem rolnym. Klimat jest wprawdzie raczej ostry, Śląsk Cieszyński wystawiony jest bowiem od północy na zimne wiatry północno-zachodnie, podczas gdy na południu pasmo górskie Beskid wstrzymuje wiatry cieplejsze. Opady atmosferyczne są liczne, ale różnice zachodzące w różnych częściach kraju znaczne: na południu w górach opady dochodzą do 1200 mm rocznie, na południu w Boguminie wynoszą zaledwie 700 mm rocznie. W ogóle odzyskany obszar powiatów cieszyńskiego i frysztackiego, obszar o powierzchni 801,5 km^2 i przeszło 250 tys. mieszkańców, przedstawia kraj bardzo zróżnicowany. Zasadniczo odróżnić można trzy odrębne okręgi: na południu obszar powiatu sądowego Jabłonków, górzysty, pokryty w znacznej części lasami świerkowymi, z przeważającą gospodarką pastwiskową; do tego obszaru przylega na północy pagórkowata nizina podgórska powiatu cieszyńskiego i części powiatu frysztackiego o charakterze wybitnie rolniczym; północna wreszcie i północno-zachodnia część to obszar wybitnie przemysłowy.

Strukturę gospodarstw rolnych w obu powiatach, cieszyńskim i frysztackim, obrazuje poniższa tabela:

	Liczba gospodarstw	Powierzchnia og. ha	Użytki rolne	Lasy
Ogółem	30.845	75.509	50.212	22.306
do 0,1 ha	6.168	400	386	5
0,1 — 0,5 „	10.937	2.613	2.380	18
0,5 — 1 „	3.512	2.645	2.446	112
1 — 2 „	4.160	6.139	5.746	563
2 — 5 „	3.716	11.565	10.629	776
5 — 10 „	1.451	10.200	9.058	836
10 — 20 „	670	9.253	8.035	370
20 — 30 „	122	2.948	2.458	245
30 — 50 „	44	1.660	1.328	167
50 —100 „	23	1.674	1.442	
powyżej 100 „	42	26.407	6.299	19.211

Wnosząc z powyższego zestawienia, możnaby sądzić, że drobne i karłowate gospodarstwa są charakterystyczne dla gospodarki rolnej na Śląsku Zaolzańskim, gospodarstwa bowiem od 0,1 do 2 ha stanowią z górą 60% wszystkich gospodarstw rolnych. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Drobne i karłowate gospodarstwa są przeważnie niesamodzielne, a właściciele to w znacznej części robotnicy i górnicy, z własnej ziemi zaspokajający tylko potrzeby swego gospodarstwa domowego, a główne zajęcie mający w kopalniach i w przemyśle. Za charakterystyczne dla Śląska Zaolzańskiego uważać należy gospodarstwa średnie od 5 do 20 ha oraz znaczną ilość gospodarstw folwarcznych.

Przechodząc do omówienia poszczególnych wyżej wymienionych okręgów, stwierdzić należy, że okręg jabłonkowski jako kraj górzysty, o wysokich zresztą wartościach turystycznych, przedstawia domenę gospodarki leśnej i gospodarki pastwiskowej. Przeszło połowę jego powierzchni zajmują lasy, wysokie i dobrze zagospodarowane. Około 85% lasów stanowią świerki, resztę jodły i buki. Na zboczach górskich znajdują się duże pastwiska i hale, na których wypasa się bydło i owce. Na halach spotykamy liczne szałasy owczarzy. Niestety, stwierdzić należy, że hodowla owiec w ostatnich latach podupadła. Ilość bydła na 100 ha użytków rolnych wynosi 65 sztuk. Uprawa roli rozwinęła się w dolinach rzek i na zboczach górskich. Prawie połowę użytków rolnych stanowią łąki i pastwiska. Gleba jest nieurodzajna, kamienista, o niewielkiej miąższości; na gruntach ornych uprawia się głównie owies, ziemniaki i żyto. Osiedla wiejskie mało skupione, przeważnie rozrzucone, zwłaszcza im dalej wchodzimy w góry. Pojedyńcze gospodarstwa sięgają wysoko aż pod same szczyty górskie. Przeważa mała własność rolna do 5 ha. Ludność niezmiernie pracowita znajduje częściowy poboczny zarobek w lasach lub emigruje do ośrodków przemysłowych.

Głównym obszarem rolniczym Sląska Zaolzańskiego, o wysokiej kulturze, jest obszar powiatu sądowego Cieszyn i część powiatu frysztackiego. Przeważa tam własność średnia, od 5 do 20 ha; znaczny jest udział gospodarstw folwarcznych powyżej 100 ha (przeszło 30), będących przeważnie własnością wielkich magnatów, głównie hr. Larischa-Maennicha, oraz t. zw. Komory Cieszyńskiej, dawniej własność arcyksięcia Fryderyka Habsburga. Gleba średnia, w części produkt wietrzenia łupku cieszyńskiego, przeważnie loessowa. Uprawia się pszenicę (8,2 proc. użytków rolnych), żyto (14,6 proc.), owies (13 proc.), ziemniaki (15,5 proc.). Wysokość plonów z jednego ha odpowiada mniej więcej plonom uzyskiwanym w województwie śląskim, często je przewyższa. Wysokość plonów świadczy o poziomie kultury rolnej, o dobrej uprawie i nawożeniu, do czego przyczynia się wysoki zresztą stan hodowli bydła. Łąki i pastwiska zajmują około 20 proc. ziemi użytkowanej rolniczo. Hodowla bydła posiada doskonałe warunki i stoi na wysokim stopniu nie tylko w gospodarstwach folwarcznych, ale i w gospodarstwach średnich. Sprzyjają temu również korzystne warunki zbytu dla produktów zwierzęcych i hodowlanych dzięki bliskości miast i wielkich ośrodków przemysłowych. Jeżeli chodzi o rasy bydła, to przeważa bydło nizinne i czerwone. Na poprawę hodowli wpływa działalność Towarzystwa Rolniczego, prowadzącego sekcję kontroli mleczności oraz Związek hodowców bydła czerwonego w ramach Towarzystwa Rolniczego. Liczebność bydła w powiatach sądowych cieszyńskim i frysztackim wynosi na 100 ha użytków rolnych 57 sztuk.

Z wysoko postawioną hodowlą bydła wiąże się rozwój mleczarstwa, w pierwszym rzędzie w wielkich gospodarstwach folwarcznych, ale i gospodarstwa średnie nie wiele ustępują folwarkom, organizując własne mleczarnie spółdzielcze, jak np. spółdzielnię mleczarską „Rolnik" w Trzanowicach; w znacznej części sprzedają mleko świeże do pobliskich miast. Masło mleczarń Śląska Cieszyńskiego słynęło z jakości jeszcze za czasów przedwojennych, znajdując szeroki zbyt nie tylko na rynkach wewnętrznych, ale i zagranicą.

Znaczną rolę, zwłaszcza w powiecie frysztackim, odgrywa hodowla ryb w stawach sztucznych i naturalnych. Rozwinięte jest również pszczelnictwo. Wspomnieć należy o wysokim stanie warzywnictwa i sadownictwa.

Wysoka kultura rolna oraz bliskość rynków zbytu przyczyniły się do rozwoju znacznego przemysłu rolniczego, gorzelnictwa, młynarstwa, browarnictwa, fabryk wódek i likierów itd. Gorzelnie pozostają w związku z gospodarstwami folwarcznymi. Wielki browar karwiński produkuje do 100 tys. hl. rocznie.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, zbyt przetworów rolnych i hodowlanych jest łatwy dzięki bliskości wielkich skupień ludności.

Trzeci wreszcie okręg w północno-zachodniej części Śląska Cieszyńskiego to obszar wybitnie przemysłowy. Obszar karwińsko-ostrawski to jeden prawie nieprzerwany teren przemysłowy, pokryty szybami kopalnianymi, hałdami, fabrykami i osadami robotniczymi. Rolnictwo na tym obszarze i na jego granicy obejmuje przeważnie gospodarstwa karłowate, których właściciele zatrudnieni są w górnictwie i w przemyśle, a własny grunt służy im tylko do pokrywania potrzeb gospodarstwa domowego.

Działalność organizacyjna i oświatowa na Śląsku Zaolzańskim jest bardzo ożywiona. Ośrodkiem jej jest Towarzystwo Rolnicze, założone jeszcze w 1869 r., zreorganizowane po podziale w 1921 r. z siedzibą w (b. czeskim) Cieszynie. Do Towarzystwa Rolniczego należy 55 Kółek Rolniczych z przeszło 3 tys. członków. Towarzystwo Rolnicze powołało do życia następujące sekcje: Związek kontroli mleczności, Związek hodowców bydła czerwonego, o których była mowa powyżej, oraz Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze. W Związku Spółdzielni Polskich zrzeszają się liczne spółdzielnie kredytowe, spożywcze, elektryfikacyjne i inne. Towarzystwo Rolnicze wydaje miesięcznik „Poradnik Gospodarski" z dodatkiem „Poradnik Spółdzielczy".— Na Śląsku Zaolzańskim istnieje krajowa zawodowa szkoła rolnicza dla chłopców, stworzona w Kocobędzu, następnie w roku szkolnym 1922/23 przeniesiona do Cieszyna, prócz tego 7 szkół rolniczych i gospodarstwa domowego (dwuletnie). Macierz Szkolna utrzymuje dwie prywatne żeńskie szkoły: szkołę gospodarstwa domowego w Końskiej, założoną w 1919 r. oraz żeńską szkołę zawodową w Orłowej.

Jeżeli podkreślamy wartości gospodarcze odzyskanych ziem, nie wolno nam pominąć także i znacznego dorobku rolnictwa Śląska Zaolzańskiego, które przedstawia wysoki poziom. Podkreślić również należy, że dzięki odzyskaniu zaolzańskiego obszaru przemysłowego rolnictwo wschodniego Śląska Cieszyńskiego, dotychczas odcięte od swoich naturalnych rynków zbytu, zyskuje korzystne możliwości zbytu.

Dr E. Jungerman

Zagadnienia agrarne na Ziemi Zaolzańskiej

Odzyskanie czterech powiatów Śląska Cieszyńskiego, gwałtem i podstępnie oderwanych przed dwudziestu laty przez Czechów od pnia macierzystego, wywoła bezsprzecznie konieczność unormowania całego szeregu zagadnień gospodarczych, a wśród nich i kwestii rolnej, mimo że, jak to poniżej wykażemy, zagadnienie to nie odgrywało w życiu gospodarczym tych powiatów śląskich dominującego znaczenia. Dla lepszego zaznajomienia się z tą właśnie kwestią przytoczymy następujące dane, dotyczące tego problemu:

Globalna powierzchnia odzyskanych czterech powiatów, (według dotychczasowego podziału według powiatów sądowych) Cieszyn, Bogumin, Frysztat i Jabłonków, wynosi 801,5 km kwadratowych o ludności 227.399. Dane te, jak i cyfry poniżej przytoczone, oparte są na wiadomościach statystycznych, ogłoszonych swego czasu przez Czechosłowacki Państwowy Urząd Statystyczny i dotyczą stanu końca r. 1930. Późniejszych dat niestety brak.

Z tej globalnej powierzchni 801,5 km^2 przypadło na 30.845 gospodarstw rolnych 75.509,4 ha, wśród których znów było: gruntów ornych 36.454 ha, łąk 3.772,8 ha, pastwisk 9.032,7 ha, lasów 22.306,1 ha, stawów rybnych 386 ha, innych gruntów użytkowych 952,5 ha i nieużytków oraz gruntów nie nadających się pod kultury 2.604,9 ha. Odnośnie poszczególnych rodzajów kultur przedstawiał się stan następująco: obsianych pszenicą było 3,270 ha, żytem 6.339,7 ha, jęczmieniem 1.376,1 ha, owsem 6.868,4 ha i ziemniakami 7.221,1 ha.

Stosunkowo najintensywniejszą gospodarkę rolną wykazywał i wykazuje obecnie powiat Cieszyn, w którym na poszczególne rodzaje kultur rolnych przypadło z danych globalnych co dopiero przytoczonych: pszenica 1.432,2 ha, żyto 2.312,2 ha, jęczmień 519,3 ha, owies 2,736,1 ha i ziemniaków 2.280,4 ha.

Pogłowie zwierząt gospodarskich przedstawiało się z końcem r. 1930 następująco: (w sztukach) koni 8.838, bydła rogatego 29.553 (w tym krowy dojne 19.381), nierogacizny 35.949 i owiec 1.659. Na powiat cieszyński przypadło z tych globalnych ilości pogłowia: koni 1.355 sztuk, bydła rogatego 10.903 (krów dojnych 7.112), nierogacizny sztuk 11.001 i owiec 496 sztuk. Cyfry z nieznacznymi tylko odchyle-

niami przyjąć można za podstawę obliczenia i stanu obecnego. Z danych powyższych wynika, że rolnictwo sensu lato znajduje się w tych czterech powiatach na drugim planie, dominuje bowiem w tym zakątku przemysł górniczo-hutniczy. Gospodarka jednak rolnicza prowadzona była w tej dzielnicy na bardzo wysokim poziomie. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy w fakcie istnienia w dawniejszej Czechosłowacji monopolu zbożowego o charakterze prywatno-prawnym, który jednak na zasadzie specjalnych uprzywilejowań, uzyskanych w formie ustawy, skoncentrował w swym ręku całkowity obrót produktami rolnymi. Uprawnienia monopolowe wykonywało „Czechosłowackie Towarzystwo dla handlu zbożem". Zadaniem tego Towarzystwa był nie tylko skup całkowitego zbioru, ale co ważniejsze ustalenie cen wytycznych zboża, po których dokonywano skupu bezpośrednio u producentów. Ceny te były takiej wysokości, iż zapewniały pewną rentowność produkcji. Ponadto Towarzystwo to uprawnione było do ustalania przestrzeni uprawnych poszczególnych rodzajów i gatunków zboża chlebowego, regulując tym samym i spodziewaną podaż. Nie dziw, że rolnictwo w Czechosłowacji, a zatem i w czterech powiatach przyłączonych obecnie do Polski, otaczane specjalną opieką na wpół państwowego monopolu, było prawdziwie rentowne, a dzięki temu też stało na odpowiednio wysokim poziomie.

Przyczynił się do tego tego tak bardzo i u nas pożądanego zjawiska jeszcze jeden moment: nadzwyczaj wprost rozwinięta spółdzielczość, która równą sobie znaleźć chyba może tylko w krajach północnej Europy, jak Finlandia i Szwecja. I znów dla przykładu kilka cyfr, przy czym ograniczymy się do danych, dotyczących wyłącznie spółdzielni czysto-polskich. Na całym t. zw. Śląsku Zaolzańskim jest obecnie 106 spółdzielni czysto polskich, czyli że na niespełna 2.000 Polaków przypada jedna spółdzielnia, gdy w Rzeczypospolitej stosunek ten przedstawia się jak 1:12.000 (ludności polskiej). Trzy np. spółdzielnie spożywców (powiat frysztacki) liczą 17.000 członków tak, że faktycznie każda rodzina zamieszkała w tym powiecie należy do jednej z tych spółdzielni. Znaczną ilość członków wykazują również spółdzielnie w Łazach, Stonawie, Cieszynie i Karwinie.

Najliczniejszą grupę związków spółdzielczych stanowią spółdzielnie kredytowe w ilości 74 wedle stanu z końcem r. 1937. Wkłady oszczędnościowe w tych 74 spółdzielniach dosięgły z końcem tegoż r. 1937 sumy 67,6 miln. Kcz., co przeliczone na złote wedle ostatniego kursu oficjalnego notowanego przed rozpoczęciem się „kryzysu czechosłowackiego" wynosi na złote 12,5 miliona. Przeciętna na spółdzielnię wypada w sumie 170 tys. zł. Odpowiednia przeciętna w Polsce wynosi zaledwo około 50 tysięcy zł. Różnica zatem ogromna, wykazująca lepiej niż wszystkie inne cechy doniosłą działalność spółdzielczości na ziemi zaolzańskiej. Fakt ten świadczy niemniej i o nader rozwiniętym wśród tamtejszej ludności zmyśle społecznym, który w niemałym też stopniu przyczynił się do utrzymania hartu ducha w walce o polskość i Polskę. Sieć tych związków spółdzielczych, obejmująca całą bez mała ludność Zaolzia, świadczy również i o nader wysokim stopniu uświadomienia gospodarczego, które umożliwiło w niemniejszym stopniu jak i uświadomienie społeczne zachowanie niezawisłości gospodarczej wobec nieraz wprost wrogiego nastawienia dotychczasowych włodarzy tej ziemi.

Trzynaście zaledwo procent ludności całego Zaolzia zajmuje się rolnictwem; stosunek do zaludnienia globalnego wprost znikomy. Ci jednak „osiedlacy", tak nazywani są w gwarze ludności zaolzańskiej rolnicy-gospodarze, stanowią chlubę i rdzeń ludności, stojącej na wysokim poziomie kultury, zamożnej i społecznie oraz gospodarczo uświadomionej. Jako charakterystyczny objaw nadmienić jeszcze należy prawie zupełny brak analfabetów; jeśli tu i ówdzie znajduje się niepiśmienny, to zazwyczaj osiedleniec-przybysz, a nie rdzenny ślązak.

Wspomnieć wreszcie wypada o spółdzielniach o charakterze użyteczności ogólnej. Do tych zaliczyć należy sześć spółdzielni elektryfikacyjnych, dwie wielkie spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie, siedem stowarzyszeń-spółdzielni domów ludowych. W końcu dodamy jeszcze, że istniejące tamże od r. 1860 Towarzystwo Rolnicze posiada w tym małym stosunkowo skrawku ziemi 58 oddziałów, skupiających całe wprost życie rolnika tamtejszego z jego troskami, jego potrzebami i jego radosnymi wypadkami życiowymi.

Dobrobyt i kultura to są główne cechy rolnictwa na Zaolziu.

Dr. A.

Obniżenie długów z tytułu reszty ceny kupna ziemi oraz działów rodzinnych i spadkowych

Skala zainteresowania rolników uporządkowaniem długów rolniczych, zwłaszcza w dziedzinie zmniejszenia długów z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich oraz z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, jak stwierdzono na podstawie działalności urzędów rozjemczych, nie wzrosła, a nawet w niektórych okolicach raczej zmniejszyła się. Jest to objaw o tyle niepokojący, że porządkowanie długów rolniczych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplt. z 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. nr. 5/36 poz. 59) wkracza w okres kończący postępowanie porządkujące długi, jeśli chodzi o obniżenie reszty ceny kupna ziemi i działów rodzinnych. Ustawą z dn. 14.IV.1937 r. (Dz. U. R. P. nr. 30 poz. 222) w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.X.1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych ustalono, że wnioski o obniżenie długu z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich oraz z tytułu działów rodzinnych i spadkowych mogą być wnoszone tylko do 31 grudnia 1938 r. Pozostał zatem krótki okres do wykorzystania ulg i dlatego należałoby się zastanowić nad możliwościami i warunkami uprawniającymi rolników do składania wniosków do urzędów rozjemczych w sprawach wyżej wymienionych.

W okresie, kiedy cena ziemi była wysoka i kiedy gospodarstwa rolne przynosiły poważne dochody, rolnicy nabywali ziemię po cenach ówczesnych, a więc wysokich, oraz następowały przy tych cenach ziemi działy rodzinne lub spadkowe. Nabywcy ziemi część wpłacali, a resztę pozostawali winni lub przy działach rodzinnych pozostali dłużni spłaty działowe. Nastąpił spadek cen ziemi i znaczne obniżenie dochodów gospodarstw wiejskich, a więc mogą być gospodarze, którzy wobec zmienionych warunków gospodarczych nie potrafiliby spłacić nabytych gruntów lub też mogą być przypadki, w których spłaty rodzinne stały się nadmierne w stosunku do wartości gospodarstwa w obecnej chwili. Aby takie nierówności usunąć, powołane do życia w 1932 r. urzędy rozjemcze otrzymały uprawnienie cytowanym rozporządzeniem z 24.X.1934 r. do zmniejszania reszty ceny kupna ziemi lub spłat rodzinnych.

Przystępując do omówienia korzyści, jakie ustawodawstwo oddłużeniowe daje posiadaczom gospodarstw wiejskich, trzeba zaznaczyć, że dotyczą one tych przypadków, gdy ziemia została nabyta od osoby prywatnej, przy czym mogło to być nabycie nieparcelacyjne — w drodze zwykłego kupna, lub nabycie w drodze kupna działki z parcelowanego majątku. Także mogą dotyczyć tych przypadków, gdy ziemia została nabyta od samorządu terytorialnego, prywatnych banków, komunalnych kas oszczędności, spółek rolniczych, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i spółdzielni kredytowych, np. od banków ludowych.

Zmniejszenie sum dłużnych powstałych bądź z reszty ceny kupna ziemi, bądź z działów rodzinnych lub spadkowych może nastąpić, jak zaznaczyłem, jedynie w drodze orzeczenia urzędu rozjemczego, do którego zainteresowany rolnik powinien się zwrócić z odpowiednim wnioskiem. Zasadniczym warunkiem uprawniającym posiadacza gospodarstwa wiejskiego do korzystania z możności obniżenia reszty ceny kupna jest, by cena nabycia — kupna ziemi została ustalona w okresie od 28 kwietnia 1924 r. do dnia 1 lipca 1932 r. Warunek ten dotyczy zarówno spraw o obniżenie spłat rodzinnych i spadkowych, jak i reszty ceny kupna ziemi. Ustalenie ceny mogło nastąpić na piśmie lub ustnie, a więc przez umowę sprzedaży, przedwstępną umowę kupna-sprzedaży lub inne przedwstępne umowy, wreszcie ustnie. W tym ostatnim przypadku rolnik musi udowodnić świadkami, kiedy i jaka cena została ustalona. Wynika z tego, że przepisy prawne o obniżeniu zadłużenia z reszty ceny kupna ziemi i z działów rodzinnych będą miały zastosowanie, chociażby nawet ostateczny akt prawny został zdziałany po 1 lipca 1932 r.

Jeżeli ziemia została nabyta z parcelacji prywatnej i rolnik - nabywca pozostał dłużny sprzedawcy pewną resztującą kwotę, to należy przede wszystkim obliczyć, za jaką część ziemi została dokonana wpłata i za jaką część ziemi rolnik pozostał dłużny. Ta niezapłacona część zostanie oszacowana według cen stosowanych przy parcelacji rządowej, a suma szacunku zostanie uznana za dług, który zwrócić należy. Jednakże przy obniżaniu reszty ceny kupna ziemi nabytej z parcelacji nie zalicza się przejętych przez nabywcę długów do sumy przez niego wpłaconej. Oczywiście jest to korzystne dla rolnika-dłużnika, który zyskuje przez to, że więk-

sza suma ulegnie zmniejszeniu do kwoty, jak zaznaczyłem, ustalonej obecnym szacunkiem.

Zdarzyć się może, że reszta ceny kupna, zmniejszona według szacunku przez urząd rozjemczy, nie wystarczy na zapłacenie długów przejętych przez nabywcę; wówczas długi przejęte ulegną odpowiedniemu obniżeniu, z wyjątkiem należności podatkowych lub instytucyj kredytu długoterminowego.

Również zdarzyć się może, że rolnik przy kupnie ziemi zapłacił całą należność, lecz mimo to na jego działce pozostały długi hipoteczne sprzedawcy, które jeszcze przed sprzedażą ciążyły na majątku ulegającym parcelacji, o czym rolnik kupujący mógł nie wiedzieć; wówczas rolnik może żądać wykreślenia z hipoteki jego działki tych długów, z wyjątkiem należności podatkowych i instytucyj kredytu długoterminowego.

Są wypadki, że rolnik nie posiada tytułu własności gruntu, który użytkuje, a uzyskał obniżenie reszty ceny kupna. Następnie w czasie przepisywania prawa własności działki na rzecz jego przeniesiono na działkę długi hipoteczne, ciążące na hipotece parcelowanego majątku; wówczas rolnik ma prawo po raz drugi złożyć wniosek do urzędu rozjemcezgo o nowe obniżenie reszty ceny kupna, które może nastąpić przez uwzględnienie tych długów, które na rolnika nieoczekiwanie spadły.

Wreszcie obniżenia reszty ceny kupna ziemi może dokonać sąd w czasie regulowania stanu hipotecznego lub przyznania prawa własności nabywców działek z parcelacji majątku bądź na wniosek urzędu wojewódzkiego, wydziału rolnictwa i reform rolnych, bądź na wniosek nabywcy działki.

Obniżenie reszty ceny kupna ziemi mogą także uzyskać byli czynszownicy, byli wolni ludzie i długoletni dzierżawcy znani na terenie województw wschodnich.

Z chwilą uzyskania orzeczeniem urzędu rozjemczego obniżki reszty ceny kupna ziemi z parcelacji ustalona zmniejszona suma ulega rozłożeniu na spłaty ratalne w ciągu dwunastoletniego okresu, następującego po upływie czterech lat od dnia wydania orzeczenia urzędu rozjemczego. W okresie tych czterech lat dłużnik będzie płacił tylko odsetki w wysokości 3% w stosunku rocznym, a przez następne 12 lat będzie spłacał w ratach kapitał długu oraz wyżej wymieniony procent.

Przechodząc do omówienia zmniejszenia reszty ceny kupna ziemi nabytej nie z parcelacji, należy zaznaczyć, że różnica w korzyściach polega na tym, że przy ustalaniu sumy wpłaconej przez rolnika-nabywcę ziemi nie z parcelacji wlicza się do niej zarówno wpłaty dokonane w gotowiźnie jak i długi przejęte przez kupującego ziemię. Następnie, że obniżoną sumę do kwoty ustalonej według bieżących cen rynkowych urząd rozjemczy bądź podda analogicznemu rozterminowaniu jak z mocy prawa, tj. na 14 lat z płatnością począwszy od 1.X.1938 r. w ratach półrocznych 1 października i 1 kwietnia każdego roku, bądź według swego uznania ustali terminy płatności rat, oczywiście w granicach 14 lat i począwszy od 1.X.1938 r. W obu przypadkach oprocentowanie będzie wynosiło 3% w stosunku rocznym.

Rzadko ale zdarza się, że nabywca ziemi wpłacił tytułem ceny kupna mniej niż 30% umówionej ceny. Wówczas, jeśli zwrócił się z wnioskiem do urzędu rozjemczego o obniżenie reszty ceny kupna, wierzycielowi przysługuje prawo zgłoszenia wniosku o rozwiązanie umowy sprzedaży. Jeśli nastąpi rozwiązanie umowy sprzedaży, to dotychczasowy użytkownik w zależności od rozrachunku otrzyma zwrot wpłaconych sum.

Posiadacz gospodarstwa wiejskiego, który przejął nieruchomość wiejską z tytułu bądź działów rodzinnych, bądź spadkowych i który pozostał na gruncie, jeśli nie spłacił członków rodziny, jest ich dłużnikiem. Może więc także starać się o zmniejszenie tych długów przez złożenie wniosku do urzędu rozjemczego. Obniżenie może nastąpić tylko wtedy, gdy ustalenie wysokości spłat, jak wyżej zaznaczono, zostało dokonane w czasie od 28 kwietnia 1924 r. do 1 lipca 1932 r. Ponadto dłużnik pragnący uzyskać korzyści obniżki kapitału dłużnego musi pozwać wszystkich wierzycieli z tytułu działu w tym celu, ażeby urząd rozjemczy rozstrzygnął obniżkę jednocześnie dla zaprowadzenia porządku w stosunkach rodzinnych w zmniejszaniu pretensyj działowych.

Należy zwrócić uwagę, że pod pojęcie działów rodzinnych podpada np. akt darowizny sporządzony przez ojca na rzecz syna z zobowiązaniem go do spłaty reszty rodzeństwa, lub podział ustalony w testamencie, umowie dziedziczenia i t. p. Oczywiście zmniejszenie długów z działów rodzinnych i spadkowych dotyczy zarówno działów przeprowadzonych w drodze umowy stron, jak również w drodze orzeczenia sądowego.

Sposób obniżania spłat rodzinnych i spadkowych jest podobny jak przy reszcie ceny kupna nie z parcelacji, a w razie obniżenia długu

urząd rozjemczy rozłoży ustaloną kwotę na raty bądź według rozterminowania z mocy prawa, tj. na lat 14 płatne w ratach półrocznych 1X. i 1.IV każdego roku, począwszy od 1.X.1938 r., bądź według swego uznania ustali raty z zachowaniem okresu 14-letniego, począwszy od 1.X.1938 r. oraz z oprocentowaniem 3% w stosunku rocznym lub do 4½% rocznie.

Wreszcie należy zaznaczyć, że zarówno w obniżaniu reszty ceny kupna ziemi, jak i długów z działów rodzinnych i spadkowych, fakt przejęcia tego rodzaju długu przez osobę trzecią nie stanowi przeszkody dla tej osoby do skorzystania z przywileju obniżenia długu. Tak samo nie stanowi przeszkody fakt, że długi zostały wyrażone w mierniku rzeczowym, np. w korcach żyta, albo długi wyrażone zostały w obcej walucie np. w dolarach, lub gdy zostały wydane weksle sprzedającemu i puszczone w obieg.

W rezultacie rozważań i omówień korzyści wypływających z rozporządzenia o porządkowaniu długów rolniczych należy stwierdzić niewątpliwe ulgi, jakie rolnicy posiadają na tym odcinku oddłużenia, lecz tylko do 31 grudnia 1938 r.

Inż. Ludomir Wodzinowski

Kasy komunalne a rolnictwo

We wrześniu b. r. obradował we Lwowie IV-ty Ogólno - Polski Kongres Komunalnych Kas Oszczędności. Jednym z głównych tematów obrad kongresu był stosunek komunalnych kas do rolnictwa. Na znaczenie tego zagadnienia wskazuje m. in. kwota 180 mil. zł kredytów udzielonych przez kasy komunalne rolnikom w ostatnim roku gospodarczym; stanowi to 20% ogółu kredytów udzielonych w tym okresie rolnikom przez wszystkie instytucje kredytowe. Z ankiety przeprowadzonej ostatnio przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych na terenie izb rolniczych wynika z jednej strony wybitne zainteresowanie, jakie zorganizowane rolnictwo przywiązuje do właściwego ujęcia kredytu komunalnego dla potrzeb wsi — z drugiej stwierdzenie niedomagań istniejącego w tej dziedzinie stanu rzeczy.

Główną przeszkodą utrudniającą korzystanie przez sfery rolnicze z kredytu komunalnego jest bardzo wysoka stopa procentowa kas, obracająca się w granicach od 9 — 10% (niekiedy dochodząca łącznie z kosztami obsługi do 11%). Jest to stopa bodaj najwyższa wśród instytucyj kredytowych udzielających kredytu rolnikom, wyższa od stosowanej przez prywatne banki akcyjne. Tymczasem jest faktem niewątpliwym, że obecnie zadłużenie rolników powstało przede wszystkim na skutek opłacanych przez nich wysokich procentów. Wydatne obniżenie obecnej stopy procentowej K. K. O. jest przeto jednym z podstawowych postulatów sfer rolniczych w stosunku do kas.

Następnym ważnym i aktualnym dla rolnictwa zagadnieniem jest rozszerzenie kredytu średnioterminowego o niższym oprocentowaniu na potrzeby gospodarczo-inwestycyjne, w szczególności na budownictwo wiejskie.

Duże znaczenie dla rolnictwa posiada sprawa rozprowadzanych przez K. K. O. t. zw. kredytów celowych, zwłaszcza nisko oprocentowanych z funduszu Państwowego Banku Rolnego — sadowniczych, zasiewowych, na narzędzia rolnicze (siewniki) i t. p. Sfery rolnicze podnoszą, że komunalne kasy na ogół raczej biernie (czasem niechętnie) ustosunkowują się do rozprowadzania tych kredytów między innymi na skutek przerzucania przez Państw. Bank Rolny na nie całkowitego ryzyka za spłatę. Byłoby bardzo pożądane, aby związki K. K. O., od wyjednywania zgody których jest uzależnione podjęcie się przez kasy rozprowadzenia kredytów celowych, ustosunkowywały się do tej sprawy jak najbardziej pozytywnie i aktywnie, współdziałając w tej mierze w realizacji programu podniesienia gospodarczego wsi, ustalonego przez rząd i zawodowe reprezentacje rolnicze. Pożądane jest przy tym (co podnosi jedna z izb rolniczych), prowadzenie przez kasy rejestru kredytów udzielanych rolnictwu według specjalnych działów, z którego organizacje rolnicze mogłyby korzystać dla celów informacyjnych. Ważne jest też uelastycznienie techniki udzielania kredytów celowych i zastosowanie możliwie największych ułatwień dla korzystania z tych kredytów przez szerokie sfery drobnego rolnictwa.

Ponieważ kasy komunalne są na ogół zasobne w kapitały, niekiedy niedostatecznie wykorzystane dla celów gospodarczych, podczas gdy spółdzielnie kredytowe odczuwają częstokroć silnie brak środków, niektóre izby rolnicze wypowiadają się za tym, aby kasy komunalne

w pewnych wypadkach wchodziły na drogę ściślejszej kooperacji finansowej z powiatowymi spółdzielniami kredytowymi.

Jedną z najbardziej skutecznych dróg dla sharmonizowania polityki kredytowej kąs z potrzebami życiowymi i ogólnym programem polityki gospodarczej rolnictwa, zwłaszcza drobnego, mogłaby być, jak sądzimy, ściślejsza współpraca organizacyj kredytu komunalnego z zawodowymi reprezentacjami rolnictwa na szczeblu lokalnym (z powiatowymi organizacjami rolniczymi), regionalnymi (izbami rolniczymi) i wreszcie w skali ogólno-krajowej ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Należy stwierdzić, że sugestie wysunięte w tej mierze przez Związek spotkały się z pozytywnym oddźwiękiem wśród przedstawicieli K. K. O, o czym świadczy poniższa rezolucja uchwalona przez kongres.

„Kongres apeluje do Komunalnych Kas Oszczędności o pozytywne ustosunkowanie się do zagadnienia finansowania sfer rolniczych oraz deklaruje gotowość nawiązania najściślejszej współpracy z organizacjami reprezentującymi rolnictwo, celem dostosowania działalności kredytowej Komunalnych Kas Oszczędności do istotnych potrzeb rolnictwa".

Formy wspomnianej współpracy będą zapewne już w najbliższym czasie przedyskutowane przez reprezentacje obu zainteresowanych czynników, związków K. K. O. i przedstawicieli zrzeszonego rolnictwa.

St. Miklaszewski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowe koniunktury zbożowe

Bieżący okres sprawozdawczy przynosi nowe wiadomości o wynikach zbiorów na półkuli północnej. Wszystkie one mówią o dobrych rezultatach nawet w tych krajach, gdzie początkowo przypuszczano, że urodzaje będą słabe; obecnie po próbnych omłotach okazało się, że są i tam zupełnie zadowalniające. Jedynie nieliczne państwa (np. Bułgaria) wykazały się zbiorami gorszymi od zeszłorocznych. Większość państw już dokonała prowizorycznych obliczeń; tak np. cztery państwa naddunajskie (Bułgaria, Jugosławia, Węgry i Rumunia) mają łącznie zbiory w wysokości 119 mil. q, czyli o 21% więcej niż w roku 1937, a o 43% więcej niż średnia z ostatniego pięciolecia. Co do zbiorów największych producentów pszenicy w Europie, jakimi bezsprzecznie są Niemcy, Francja i Włochy, to rozporządzamy już danymi dla nich wszystkich, przy czym w Niemczech łącznie z dawną Austrią zebrano pszenicy 58,4 miln. q (48,6 miln. q w 1937 r. i 52,3 miln. q średnio z lat 1932—36), żyta — 90,5 miln. q (odpowiednie liczby 73,4 i 85,1), jęczmienia 44,8 (38,9 — 1937 i 36,2 — 1932—36) i owsa 67,1 (63,3 — 1937 i 64,5 średnia 1932 — 36). We Francji zbiory pszenicy wyniosły 87.0 mil. q, czyli zbiory są o wiele wyższe od zeszłorocznych (69,7 mil. q). Co do zbiorów we Włoszech, to początkowo wydawało się, że będą one bardzo słabe, jednakże znaczna poprawa warunków meteorologicznych przyczyniła się do tego, że ziarno wykształciło się bardzo dobrze, plony są zadowalniające i utrzymane na poziomie zbiorów z roku zeszłego.

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa oblicza, że zbiory pszenicy w Europie ukształtują się w sposób następujący: kraje importujące dadzą 337 mil. q, państwa naddunajskie, Polska i Litwa 143 mil. q. — Dla Europy wyniesie to łącznie 480 mil. q, czyli że zostanie osiągnięty maksymalny poziom, wyższy od rekordowych dotychczas zbiorów 1933 r., kiedy to odpowiednie cyfry wynosiły: 351, 124 i 475 mil. q. Różnica polega na układzie zbiorów, który jest równomierniej rozłożony w roku bieżącym niż wówczas, kiedy państwa eksportujące miały zbiór słaby. Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym otrzymano również rekordową wydajność z ha — a mianowicie 15,6 kwintala, gdy w roku 1937 wynosiła ona zaledwie 13,6, a w wymienionym powyżej jako dotychczas najlepszym roku 1933 — 15,1.

Co się tyczy zbiorów w Z. S. R. R., to wobec braku jakichkolwiek cyfr trudno coś konkretnego powiedzieć, wiadomo tylko, że zbiory pszenicy ozimej są bardzo dobre, a pszenicy jarej zupełnie słabe i że z państwa tego wywozi się bardzo duże ilości zbóż tak, że np. zwiększony

w r. b. eksport pszenicy opiera się głównie na pszenicy rosyjskiej. Dotyczy to również i eksportu jęczmienia.

Zbiory w Ameryce północnej również są bardzo wysokie, zwłaszcza w Kanadzie, gdzie według ostatnich wiadomości otrzymano łącznie 97,5 miln. q pszenicy, gdy w roku 1937—zaledwie 49,6 miln. q. Otrzymane rezultaty są wspaniałe, głównie dla pszenicy jarej, której zebrano o przeszło 100% więcej niż w roku ubiegłym. Zbiory innych zbóż są również bardzo dobre. Stany Zjednoczone mają zbiory pszenicy jarej też bardzo dobre, obliczają je na 68,4 miln. q, (szacunek poprzedni mówił o 72,8 miln. q) łącznie zaś jara i ozima dała 255,8 miln. q. Jest to więc zwiększenie zbiorów o 7,5% w stosunku do zbiorów zeszłorocznych, a o 52% w stosunku do średniej z lat 1932—36, które były latami wybitnych nieurodzajów.

W poprzednim sprawozdaniu (w nr. 36 „Życia Rolniczego") podawaliśmy tabelkę zbiorów pszenicy na półkuli północnej za szereg lat — w związku z nowymi, otrzymanymi ostatnio informacjami należałoby zmienić dane dla roku 1938 w sposób następujący: Europa — 480 miln. q, Ameryka Północna — 357 miln. q, Azja — 187 miln. q, Afryka — 32 miln. q. — Ogółem — 1.056 miln. q. Dane te nie obejmują Z. S. S. R. i Chin.

Wobec wiadomości o dobrych urodzajach spodziewany jest wzrost zapasów, które nagromadzone do roku 1933 — w następnych latach zaczęły się wybitnie zmniejszać, głównie na skutek konieczności sięgnięcia do tych rezerw z powodu kilkoletnich nieurodzajów, a także z powodu czynionych przez szereg państw t. zw. zakupów wojennych. Ogromne ilości zapasów (w roku 1933—201 mil. q) bardzo silnie wpływały na poziom cen, które dopiero w roku 1935/36 zaczęły się podnosić, osiągając swoje maksimum w roku gospodarczym 1936/37. Obecnie obserwujemy po raz drugi wpływ wzrostu zapasów na poziom cen. Zauważyć należy, że wzrost zapasów jest niewielki (na 1 sierpnia 1938 r. — 86 mil. q, na 1. VIII 1937 — 61 mil. q) i utrzymują się one na poziomie z lat przedkryzysowych, lecz obawa przed ich wzrostem i przed ewentualną dalszą zwyżką jest tak wielka, że ceny od razu znacznie się obniżyły, w niektórych wypadkach spadając do poziomu dotychczas nie notowanego. Przyczyniły się do tego i wybitnie dobre urodzaje, można powiedzieć — światowe, gdyż i na półkuli południowej zapowiadają się one dobrze. Jak widać szybkość wzrostu produkcji jest tak duża, że znacznie wyprzedza szybkość poprawy ogólnej koniunktury — stąd idąca obawa przed nagromadzaniem zboża i chęć wyprzedania go nawet za bardzo niską cenę. Tak więc liczyć się należy z tym, że ceny i nadal pozostaną na niskim poziomie.

W okresie sprawozdawczym największy spadek cen zaznaczył się w pierwszych dniach września (jedynie w Liverpoolu w drugiej połowie tego miesiąca), następne tygodnie zaznaczyły się lekką zwyżką, która trwa nadal. Na wszystkich prawie rynkach ceny są na bardzo niskim poziomie dotąd nie notowanym.

Na rynkach polskich dzięki interwencji rządu ceny utrzymują się na poziomie znacznie wyższym niż na rynkach zagranicznych. Tendencja do końca września słaba — w ostatnim tygodniu lekka zwyżka.

CENY PSZENICY za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Buenos Ayres	NewYork czerwona jaro-ozim.	Liverpool przeciet.	Hamburg Land-ware	Rotter-dam	Przeciet. Warsza-wa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	—	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
" 1934/35	—	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
" 1935/36	16.59	21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
" 1936/37	20.06	27.26	26.58	28.47	23.27	27.19
" 1937/38	18.38	20.78	24.59	30.82	20 28	28.10
1937 r. 27-2 X	23.76	24.32	26.57	33.23	22.74	30.39
1938 r. 15-20 VIII	10.91	15.42	18.73	17.89	13.27	21.41
22-27	10.72	15.45	18.09	17.20	12.41	21.50
29-3 IX	10.42	15.50	17.76	16.35	11.43	21.00
5-10	9.44	15.24	16.08	15.31	10.71	20.83
12-17	10.15	15.91	15.94	16.21	11.46	20.47
19-24	10.17	15.78	15 85	16.32	11.51	20.04
26-1 X	10.38	16.04	17.07	16.32	12.35	20.31

Co się tyczy zbiorów żyta, to również mamy już o nim pewne wiadomości. Nie są one tak dobre jak w wypadku pszenicy, lecz i tak znacznie wyższe niż w roku ubiegłym i w poprzednim pięcioleciu. Dotyczy to zwłaszcza Polski i Niemiec, które są głównymi producentami tego zboża w Europie. Zbiory światowe żyta wynoszą (w nawiasach — dane dla roku 1937) Europa (bez Z. S. S. R.) — 240 mil. q (206), Ameryka Północna — 16 mil. q (14), Azja i Afryka Północna — 5 mil. q (5). — Razem bez Z.S.S.R. — 261 mil. q (225).

O cenach żyta mało można powiedzieć, gdyż na szeregu rynków notowania na to zboże nie ukazują się. Jak wiadomo zboże to nie odgrywa na rynkach międzynarodowych większej roli i zawsze uzależnione jest od kształtowania cen psze-

(Dokończenie na str. 13).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych, według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego

Przywóz

	SIERPIEŃ 1938	SIERPIEŃ 1937	SIERPIEŃ 1938	SIERPIEŃ 1937
	w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	262.165	358.007	105.640	107.088
Pszenica	870	—	118	—
Żyto	—	—	—	—
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	—	—	—	—
Kukurydza	—	729	—	106
Ryż	9.644	1.104	1.910	240
Nasiona pastw. i traw.	1	57	1	23
„ oleiste	1.009	1.302	409	453
Len i konopie	10	7	35	22
Jabłka świeże	5	7	4	5
Śliwki „	1.088	363	569	143
Śliwki suszone	76	252	36	134
Cytryny	739	591	482	411
Pomarańcze	211	155	140	83
Winogrona	536	757	657	482
Orzechy włoskie i laskowe	43	16	93	33
Tłuszcze zwierzęce, surowe, topione — odpadkowe	269	192	173	154
Skóry surowe	2.604	1.989	3.590	4.237
Wełna	1.544	1.238	5.297	5.655
Jelita	63	63	223	206
Mąka przenna	0	—	0	—
Mąka żytnia	—	0	—	0

Wywóz

		SIERPIEŃ 1938	SIERPIEŃ 1937	SIERPIEŃ 1938	SIERPIEŃ 1937
		w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:		1.232.396	1.242.046	95.206	96.487
Pszenica		—	—	—	—
Żyto		649	1.940	88	479
Jęczmień		7.851	879	1.172	177
Owies		—	—	—	—
Ryż		1.144	411	207	112
Strączkowe		993	1.044	309	246
Nasiona pastew. i traw.		472	374	197	349
„ oleiste		162	116	98	76
„ buraków cukrowych		62	59	39	33
Ziemniaki		—	—	—	—
Chmiel		2	48	2	62
Len i konopie		672	684	595	308
Konie	sztuk	693	1.354	371	527
Bydło rogate	„	1.576	906	319	303
Trzoda chlewna	„	24.661	16.755	3.692	1.928
Drób żywy	„	201.659	136.052	820	587
Mięso cielęce	ton	0	10	0	11
„ wieprzowe	„	1.445	879	2.362	1.304
„ baranie	„	58	52	93	88
Bekony		2.027	1.668	4.796	3.995
Wędliny i szynki		1.496	1.491	4.318	4.651
Masło		984	758	2.282	1.685
Jaja		3.368	3.469	4.870	4.360
Skóry surowe		428	840	863	2.806
Włosie, szczecina i sierść		76	67	311	466
Pierze i puch		98	100	76	633
Mąka pszenna		2.497	1	407	1
„ żytnia		153	197	22	47
Słód		799	1.413	288	604
Spirytus		.	.	790	950
Cukier		11.483	5.427	1.516	937
Ziemniaki suszone i płatki		578	45	131	11
Mąka i krochmal ziemniaczany		784	433	226	123
Otręby wszelkie		3.598	—	494	—
Makuchy lniane		275	50	60	10
Wysłodziny susz. i melasa		1.281	296	117	28
Drzewo:					
Papierówka		30.531	8.228	1.895	411
Kopalniaki i słupy telegraf.		21.478	2.799	1.327	527
Kłody, kloce i dłużyce		11.892	6.899	1.145	774
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.		74.077	105.131	9.609	11,572

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 10 października 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.50 (21.00)	19.25 (19.25)	18.75 (19.00)	(21.25)	21.75 (21.50)	20.75 (20.25)	22.25 (20.75)	20.50 (20.25)
„ zbierana .	20.00 (20.50)	—	—	(20.75)	21.00 (20.75)	19.75 (19 25)	21.25 (20.25)	19.50 (19.25)
Żyto	14.75 (14.25)	14.00 (13.60)	14.25 (14.40)	15.75 (15.50)	16.25 (15.75)	15.25 (14.75)	15.00 (15.25)	(14.75)
Owies	15.75 (15.50)	15.10 (14.50)	15.00 (14.75)	(17.25)	17.75 (17.00	16.25 (16.00)	15.75 (1525.)	15.25 (15.00)
Jęczmień browarny.	17.75 (16.75)	16.00 (16.00)	15.50 (15.50)	—	16.50 (16.50)	—	16.50 (16.50	—
„ kaszany .	15.00 (15.25)	14.00 (13.75)	14.25 (14.50)	(17.00)	15.25 (15.25)	(14.00)	14.75 (14.75)	14.75

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.60 (12.47)	11.61 (11.63)	15.12 (15.57)	10.35 (11.24)	8.96 (9.13)
Żyto	8.98 (9.04)	8.77 (8.44)	—	—	—
Jęczmień . . .	16 91 (17.16)	9.07 (8.21)	—	—	—
Owies	9.33 (9.18)	10.24 (9.88)	—	—	7.29 (7.26)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.50 (24 50)
„ Wiktoria	28.50 (28.50)
„ Folgera	27.00 (25.50)
Łubin niebieski	11.00 (11.00)
„ żółty	—
Rzepak zimowy	43.50 (43.50)
Rzepik „	41.50 (42 00)
Rzepak letni, ...	40.50 (41.00)
Rzepik „	—
Siemię lniane	47.00 (46.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	250.00 (230.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	280.00 (260.00)
Mak niebieski	65.00 (65.00)
Ziemniaki jadalne	3.50 (3,50)

Peluszka	—
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	34.50 (34.50)
„ „ „ II 30—65% . .	30.50 (30.50)
„ „ „ III 65—70% . .	19.50 (19.50)
Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	25.25 (25.25)
„ „ razowa 0—95% .	19.00 (19.00)
Otręby pszeme grube . .	11.00 (11.00)
„ „ średnie . . .	10.25 (10 25)
„ „ miałkie . . .	10.25 (10.25)
Otręby żytnie	8.50 (8.75)
„ jęczmienne . . .	9 00 (9.00)
Śruta sojowa	23.25 (23.25)
Makuchy lniane	19.50 (19.50)
„ rzepakowe . . .	12.75 (12.75)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.75 (5.25)
Siano prasowane słodkie . . .	7.50 (7.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Poznań	Mysłowice	Kraków	Lwów	Lublin
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	86 — 87	76 — 82	73 — 80	64 — 74	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	75 — 79	60 — 70	67 — 72	55 — 64	55 — 60	—
„ III kl. (mało opasione „	56 — 61½	50 — 58	56 — 66	—	—	—
Krowy I kl.	—	74 — 84	—	55 — 68	50 — 55	50 — 55
„ II kl.	73	60 — 70	79 — 85	45 — 55	43 — 46	45 — 50
„ III kl.	52 — 56	46 — 56	60 — 69	40 — 45	25 — 28	40 — 45
Cielęta ponad 60 kg. . .	108 —120	100 —108	96 – 115	100 —120	70 — 80	70 — 80
„ „ 40 kg. . .	100 —106	90 — 98	84 — 95	85 —100	60 — 65	60 — 70
„ „ 30 kg. . .	85	62 — 72	60 — 70	70 — 85	—	50 — 60
Owce młode pełnomięsiste . .	—	66 — 70	—	—	—	45 — 55
„ stare małomięsiste . .	60	58 — 64	—	—	—	40 — 45
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	112 —114	—	—	—	—	—
„ „ „ 150 kg. .	105 —111	106 —110	116 —125	110 —125	100 —105	100 —108
„ „ poniżej 150 kg. .	102 —104	—	110 —115	95 —110	—	94 —100
„ mięsne ponad 110 kg. .	96 —101	100 —104	99 —109	—	85 — 95	84 —102
„ „ 80—110 kg. .	85 — 95	94 — 98	90 — 98	85 — 95	—	75 — 85
Bydło chude	45 — 47	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 400 — 600 g. 1.30 (1.60), 600 — 900 g. 1.35 (1.60), ponad 900 g. 1.45 (1.80), karaś żywy 3.00 — 3.10 (3.50 — 3.80), lin żywy 2.25 — 2.50 (2.60 — 3.00), szczupak śnięty wybór 2.50 — 2.80 (3.00 — 3.20), średni 2.00 — 2.20 (2.50 — 2.80), drobny 1.60 — 1.80 (2.00 — 2.20), sandacz jeziorowy 5.00 (5.40 — 5.60), leszcz gruby 2.00 — (2.30 — 2.50), średni 1.50 — 1.60 (1.80 — 2.00), średnica 1.00 (1.25 — 1.30), drobnica 0.65 — 0.70 (0.80 — 0.90).

Karpi dowieziono 70 tys. kg., ryby jeziorowej 58.500 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.20, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.30, deserowe mleczarskie II gat. 2.90, solone mleczarskie 2.90, osełkowe 2.40. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.65 (1.95), II gat. 1.50 (1.70).

Śmietana homogenizowana 1.50 zł., zwykła 1.40 zł.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: buraki 4.00 — 5.00, cebula 7.50 — 8.50, II gat. 5.00 — 6.00, fasola strączkowa zielona 35.00 — 45.00, fasola żółta 25.00 — 35.00, kapusta biała 4.00 — 4.50, brukselska 25.00 — 35.00, marchew 4.50 — 5.50, pomidory 35.00 — 45.00, II gat. 20.00 — 25.00, szczaw 8.00 — 10.00, szpinak 8.00 — 10.00, ziemniaki 4.50 — 5.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki botwina 5.00 — 7.00, kalafiory 13.00 — 17.00, II gat. 6.00—8.00, III gat. 2.50 — 3.50, kalarepa 12.00 — 15.00, kapusta biała 9.00 — 12.00, II gat. 5.00 — 7.00, czerwona 10.00 — 13.00, włoska 7.00 — 10.00, koperek 3.50 — 5.00, kukurydza 5.00 — 8.00, marchew 6.00 — 7.00, ogórki 12.00 — 17.00, II gat. 7.00 — 10.00, pietruszka 7.00 — 10.00, pory 12.00 — 17.00, rzodkiewka 2.50 — 3.50, sałata 5.00 — 8.00, selery 25.00 — 30.00, szczypiorek 5.00 — 7.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.540 — 1.580, Horodziej 1.820 — 1.860, Traby 1.540 — 1.580, Miory 1.320 — 1.360, targaniec moczony 680 — 720, Wołożyn 850 — 890.

IX. Nawozy sztuczne (w październiku 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25.00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18%—740.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% 309, kainit 14% 354, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% 236, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 23.50 — 25.00, dąbrowiecki zł. 23.50 — 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w październiku 1938 r.

Cement zł. 36.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechein zł. 21.50.

nicy. — Ceny żyta spadły bardzo silnie i dopiero od połowy okresu sprawozdawczego zaczęły lekko wzrastać.

CENY ŻYTA za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętn. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	14.21	12.66	10.07	14.44
„ 1934/35	—	13.77	12.22	14.97
„ 1935/36	—	12.40	11.23	13.07
„ 1936/37	—	22.74	21.85	21.19
„ 1937/38	15.06	17.52	23.66	21.85
1937 r. 27-2 X	17.32	19.95	—	23.38
1938 r. 15-20 VIII	—	11.85	—	15.21
22-27	9.41	11.84	—	15.14
29-3 IX	—	11.76	—	14.61
5-10	—	11.61	—	14.60
12-17	—	12.11	—	13.98
19-24	—	12.18	—	13.85
26-1 X	—	12.27	—	14.16

Zbiory jęczmienia na ogół są niezłe, układ ich jest jednak nierównomierny; szereg państw otrzymało rezultaty poniżej zeszłorocznych (Rumunia o 25% poniżej średniej), inne znów znacznie wyższe. Do tych ostatnich zaliczyć należy Bułgarię, Czechosłowację i Polskę, gdzie zbiory jęczmienia są dobre. Cała produkcja tego zboża w Europie obliczana jest (bez Z.S.S.R.) na 167 mil. q (148), w Ameryce Północnej — 79 mil. q (67), w Azji 54 mil. q (56), w Afryce Płn. — 20 mil. q (19). — Ogółem na półkuli północnej 320 mil. q (290).

Zbiory owsa też są lepsze niż w roku poprzednim. Trzy państwa produkujące w Europie największe ilości tego zboża — Niemcy, Francja i Polska — miały urodzaje dobre. W Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech zbiory są poniżej średniej. Tak samo słabe zapowiadały się zbiory owsa w Z.S.S.R.. Ogółem w Europie zebrano 266 mil. q (244), w Ameryce Północnej 211 mil. q (208). — Ogółem na półkuli północnej 484 mil. q (459). — Dane te również nie obejmują zbiorów Z.S.S.R. W nawiasach dane dla roku 1937.

Ceny owsa na rynkach amerykańskich kształtują się wyżej cen żyta i w ciągu ostatnich 6 tygodni stale lekko wzrastają. To samo dotyczy i ceny na to zboże w Europie. Na rynkach krajowych również ceny owsa są wyższe niż żyta.

CENY OWSA za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa-Poznań
Przec. r. 1933/34	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35	18.88	12.15	15.49
„ 1935/36	11.72	13.60	14.84
„ 1936/37	18.25	14.97	19.75
„ 1937/38	11.74	14.93	20.64
1937 r. 27-2 X	12.68	16.04	21.79
1938 r. 15-20 VIII	9.62	13.07	15.09
22-27	9.99	13.20	14.61
29-3 IX	10.01	12.96	14.47
5-10	10.06	12.46	14.66
12-17	10.51	12.62	14.73
19-24	10.34	12.96	14.73
26-1 X	11.84	13.40	15.03

H. Himner

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Zaopatrzenie rolnictwa w energię

Kongres Energetyczny w Wiedniu w dniach 25 sierpnia — 2 września 1938 r. został poświęcony rozpatrzeniu zaopatrzenia w energię: rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu, gospodarstwa domowego, oświetlenia publicznego i kolei elektrycznych. Pracowano w pięciu sekcjach. Najliczniejsza co do referatów i uczestników posiedzeń była sekcja rolnicza. Przewodniczącym jej na pierwszym posiedzeniu został wybrany niżej podpisany. Kongres zgromadził 600 osób z 33 państw.

Ze zgłoszonych ogółem 196 referatów 59 poświęconych było energetyce w rolnictwie. Najwięcej referatów z tej dziedziny zgłosiły Niemcy, Francja, Szwecja, Norwegia, Włochy i Polska. Niektórzy referenci pojmowali energetykę w rolnictwie bardzo obszernie i omawiali zaopatrzenie w energię w ogóle osiedli o niewielkiej ilości mieszkańców — do 2.000 (referent z Czecho-Słowacji).

Wiele referatów zajmowało się koniecznością zaopatrzenia wsi w energię głównie ze względu

na wyludnianie jej i ucieczkę rolników do miast. Ponieważ jednak skutkiem długotrwałego kryzysu rolnicy nie posiadają dostatecznych kapitałów, niezbędnych do zmechanizowania i zmotoryzowania rolnictwa, przeto zaczęto poszukiwać rozwiązania trudności w rozmaity sposób: w niektórych krajach spotyka się nawrót do większych gospodarstw, w innych daje się zauważyć specjalizację (np. w produkowaniu ryżu, wina), w niektórych wreszcie widać tendencję do zrzeszania się rolników celem nabywania i użytkowania wspólnego różnych maszyn. Tę ostatnią tendencję należy uznać naturalnie za najracjonalniejszą.

Prócz wielu innych celów wprowadzania maszyn do rolnictwa głównie w krajach, odczuwających brak rąk roboczych na wsi, widać chęć ułatwienia i uprzyjemnienia życia rolnikom, to też rola maszyn na wsi jest bardzo różnorodna: zastępowanie człowieka i zwierzęcia, oświetlenie, ogrzewanie, odwodnienie i nawodnienie, naświetlenie roślin i zwierząt, transport, przechowywanie ziemiopłodów i t. d. Do wykonywania prac na miejscu najlepiej nadaje się elektryczność, w ruchu zaś — ciągówki (zwłaszcza z ogumionymi kołami); jako siła pociągowa tych ostatnich zaczyna się coraz bardziej wysuwać na pierwszy plan gaz z drewna lub z torfu.

Nieopłacalność przeprowadzania urządzeń elektrycznych na wsi z jednej strony, z drugiej jednak ważność rozszerzania ich dla rolników, a przez to i dla państwa, skłania rządy do popierania elektryfikacji rolnictwa przy pomocy subwencji bądź też tanich kredytów. W niektórych krajach prócz tego zwrócono uwagę na propagandę i nauczanie rolników korzystania z tych urządzeń.

Jako ilustrację do podanego powyżej ogólnego zestawienia poruszonych kwestii podajemy skróty niektórych ważniejszych referatów.

Krajem, w którym rolnictwo jest najwięcej zmechanizowane i zmotoryzowane, są Stany Zjednoczone Półn. Ameryki. Z rolnictwa żyje tam zaledwie czwarta część ludności. W ciągu trzydziestolecia 1900 — 1930 r. energia znajdująca się w rozporządzeniu rolnictwa wzrosła z 23 milionów koni mechanicznych do 71 milionów, z których w 1900 r. energia zwierzęca wynosiła 81%, gdy w 1930 r. zaledwie 24%. Nie dziw przeto, że kiedy na początku stulecia na wyprodukowanie pszenicy z akra trzeba było ludzkiej pracy 12 godzin, to w 30 lat później zaledwie 7; wzrosła przy tym wydajność z akra z 13.9 do 14.4 buszli. Dzięki zastosowaniu mechanicznej siły na taką skalę zwolniło się blisko 40 milionów akrów, dawniej produkujących karmę dla zwierząt, na wytwarzanie ziemiopłodów dla człowieka. Duże zastosowanie znalazł zwłaszcza traktor: w roku 1937 liczono ich blisko 1.250.000 sztuk, t. j. co piąte gospodarstwo posiadało traktor. Obliczają tam, że praca traktora wypada o 100 — 200% taniej od końskiej. O powszechnym używaniu samochodów przez rolników amerykańskich wiadomo ogólnie. Mało natomiast (stosunkowo) jest zelektryfikowanych gospodarstw, co objaśnia się tym, że powyżej 90% przemysłu produkcji elektryczności znajduje się w rękach prywatnych, niechętnie idących na wieś wobec małej opłacalności. Dopiero Roosevelt rozporządzeniami w r. 1935 i 1936 dał początek szybkiego rozwoju elektryfikacji; w 1930 r. było zelektryfikowanych 9.2% gospodarstw, w 1935 r. — 10.5%, w r. 1938 — 18%. Wspomniane akty tyczą się pomocy państwowej tak poszczególnym farmerom, jak i stowarzyszeniom, przeprowadzającym linie elektryczne. Akt z r. 1935 dawał możność udzielania tanich pożyczek towarzystwom, zaś z r. 1936 przewiduje program rozwoju w ciągu najbliższych 10 lat, w ciągu których ma być udzielany bardzo tani kredyt (po 40 milionów dolarów rocznie na 2.88%, amortyzowany w ciągu 25 lat) wszystkim, zamierzającym rozszerzać elektryfikację wsi i osad. W ostatnich 3-ch latach powstało już dużo linii tak wysokiego jak i średniego napięcia. Koszt 1 km przeciętnie wypadał koło 1.800 zł.

Drugim państwem, które zwróciło w ostatnich czasach baczną uwagę na podniesienie przy pomocy motoryzacji „stanu chłopskiego", są Niemcy. Należy zaznaczyć, że przystępują oni do pracy systematycznie, przeprowadzając cały szereg badań i doświadczeń, np. zapoczątkowano tam doświadczenia z najlepszym wyzyskaniem materiałów opałowych w gospodarstwach włościańskich, przy czym uzyskano znaczne oszczędności pracy (zamiast 20 „obsłużeń" dorzuceń opału dziennie — 9) oraz materiału opałowego, głównie drewna — o 3,5 do 7 kg. dziennie; oszczędności te osiągnięto przez: 1) zastąpienie drewna przez węgiel, 2) ulepszenie kominów, naczyń i sposobów palenia, 3) wybór odpowiednich wielkości palenisk i 4) wyzyskanie ciepła odlotowego. Oszczędności na pracy osiągnięto przez: 1) zmniejszenie czasu i ilości obsługi pieców (zwłaszcza dzięki zastosowaniu palenisk powolnego spalania), 2) stałe trzymanie gorącej wody bez zwiększenia zużycia materiału opało-

wego, 3) gotowanie na płycie w zamian dawniejszego na otwartym ogniu i 4) ułatwienie czyszczenia przewodów kanałowych.

Doświadczenia z zastosowaniem elektryczności w gospodarstwach włościańskich do wytwarzania ciepła wykazały racjonalność w lecie w okresach najintensywniejszych prac w polu nawet w gospodarstwach stojących słabo pod względem finansowym. Jak wielkie znaczenie miałoby to zastosowanie dla elektrowni, można sądzić z tego, że zużycie energii na wytwarzanie ciepła przenosi przeciętnie 6-krotnie zużycie jej na światło i siłę motoryczną razem wzięte.

Na zastąpienie energii zwierzęcej energią motoryczną w Niemczech zwracają baczną uwagę ze względu na to, że chodzi o bardzo wielkie ilości: na same tylko polne roboty i transporty rolnictwo niemieckie zużywa 2 do 3 miliardów koniogodzin rocznie, a w gospodarstwach włościańskich koniogodzina przy użyciu konia wypada 2 razy drożej niż przy użyciu ciągówki, a każdy koń dla wyżywienia potrzebuje koło 1 ha powierzchni użytkowej. Poza tym referenci niemieccy podkreślają znaczenie zmotoryzowania rolnictwa dla umożliwienia znacznego podniesienia wydajności pól i użytków zielonych przez deszczowanie; w tej chwili Niemcy mają koło 40.000 ha zmeliorowanych tym sposobem. Jak zaś wpływa urządzenie deszczowania na gospodarstwo, wskazuje przykład, wykazujący w jednym gospodarstwie wzrost (od r. 1924/25 do 1934/35) ilość krów o 28%, a mleka o 108% rocznie.

Dalej wskazane jest nowe użytkowanie energii cieplnej na urządzanie suszenia zielonej masy paszy, (lucerny, koniczyny czerwonej, słodkiego łubinu i trawy), przy czym otrzymuje się bardzo wartościową karmę, której wartość odżywcza niewiele tylko ustępuje kuchom (1,2 : 1). Poza tym elektryczność w Niemczech bywa stosowana do oświetlenia i ogrzewania kurników, dzięki czemu zwiększono produkcję jaj do 30% (przy cenach wyższych — zimowych), oraz uli, co podniosło wydajność ich do 100% przy małym zużyciu prądu (0,2 KW godzin dziennie), do naświetlania roślin światłem zwykłym i neonowym (begonie i hortensje zakwitają o 2 — 3 tygodnie wcześniej) i t. d. Ogrzewanie gleby w ogrodnictwie okazało się nieekonomiczne, natomiast powietrza w cieplarniach dało dobre rezultaty.

Do lepszego wyzyskania siły motorycznej przyczyniło się w Niemczech zastosowanie na dużą skalę ogumionych kół, które przy wozach ciągnionych przez konie dają oszczędność siły do 50%. Ogumienie kół w ciągówkach (zamiast dawnych czołgowych lub o kołach zaopatrzonych w ostrogi) potaniło je, co wpłynęło na możliwość budowy małych traktorów, nadających się dla drobnych rolników.

Badania niemieckie były by naturalnie niepełne, gdyby nie rozciągały się także na opłacalność tych wszystkich zmian, gdyż i w Niemczech włościanin (pomimo braku rąk roboczych w rolnictwie) nie liczy swojej własnej pracy, natomiast musi liczyć każdy grosz wydany na siłę motoryczną. Wyniki tych badań są bardzo rozbieżne, gdyż zależne od wielu czynników (od wielkości gospodarstwa, oddalenia od rynków zbytu, sposobu gospodarowania, ilości rąk roboczych i t. d.), że dla innych państw mogą być interesujące tylko metody tych badań.

We Francji kwestia motoryzacji rolnictwa jest związana z wyludnieniem wsi, spowodowanym prócz czynników działających i w innych państwach jeszcze i zdobyczami socjalnymi, np. po uchwaleniu 40-godzinnego tygodnia roboczego same koleje wchłonęły 60.000 chłopów francuskich tak, że w r. 1937 we Francji pracowało na roli stale już 3% robotników rolnych cudzoziemców, a w ciągu 40 lat liczba gospodarstw spadła o 1.736.322, (w czym gospodarstw do 1 ha 1.220.674), natomiast wzrosła liczba gospodarstw większych (od 10 do 100 ha) o 202.855.

Wyludnianie się wsi odbiło się i na sposobie użytkowania ziemi: od r. 1912 do 1935 zmniejszyła się powierzchnia pól ornych o 11%, sadów o 55%, winnic o 1%, a wzrosła użytków zielonych o 13%, lasów o 7%, ogrodów warzywnych o 43%, nieużytków o 50%. Francuzi z obawą obserwują zjawisko wyludniania się wsi, uważając za L. Romier'em, że „la terre est le reservoire de la race et que c'est au village que se trouvent les sources profondes de la nation", i z tych względów starają się o zatrzymanie ludności na wsi przez ułatwianie i uprzyjemnianie jej życia, bacząc jednak, żeby przy mechanizacji rolnictwa utrzymać równowagę między pracą ludzi, zwierząt i maszyn z punktu widzenia ekonomicznego.

Pod niektórymi względami w dynamice stosowania silników widzimy tu podobieństwo ze stosunkami w Polsce: kieratów jest jeszcze sporo (koło 88.000), liczba ich jednak zmniejsza się, tak samo jak i silników wiatrowych (koło 28.000), natomiast zwiększa się liczba silników wodnych, a jeszcze więcej spalinowych i elektrycznych. Tych ostatnich rolnictwo francuskie

ma 159.000 sztuk, z których 80% o mocy 1 — 5 KWh. Należy dodać, że elektryfikacja wsi we Francji pociągnęła za sobą odbudowę wiejskiego rzemiosła, co należy uważać za zjawisko bardzo dodatnie. Obecnie już zaledwie 11% mieszkańców nie rozporządza energią elektryczną pod tą lub inną postacią. Korzystają z niej ogrodnicy do polewania ogrodów, zużywając koło 700 KWh na pompę rocznie, rolnicy do młocki (660—700 KWh na wymłócenie 1 q zboża), na oświetlenie (minimum sił światła dla mleczarni 60 lux, stajni i obory — 30 lux, chlewów i kurników 10 — 15 lux); przeciętnie wychodzi rocznie na oświetlenie na średnie gospodarstwo 200—500 KWh, na duże — 500 — 1000 KWh; na przygotowanie karmy trzeba w gospodarstwie 200 — 300 ha od 1500 — 1800 KWh; kuchnia zużywa rocznie 800 — 1200 KWh, chłodnie dla domowego użytku 300 — 600 KWh, chłodnia dla całego gospodarstwa — 1000 — 1200 KWh.

Angielski referent podkreśla, że brytyjski fermer to nie chłop, że jego standard życiowy był zawsze wysoki, a członkowie rodziny otrzymywali zawsze dobre wykształcenie, a zatem jego zamieszkiwanie „wypadkowe" na wsi nie powinno go pozbawiać wygód, jakie daje np. elektryczność. Toteż obecnie wszystkie osiedla, liczące ponad 500 osób, o wiele i mniejszych, są zelektryfikowane. Poszczególne gospodarstwa są zaopatrywane w prąd bądź to na zasadzie zobowiązania na pewien przeciąg lat do zużywania określonej ilości prądu, bądź też do spłacania w ciągu 5 lat wydatków, związanych z przeprowadzeniem specjalnej linii do danego gospodarstwa. W Anglii uważają, że tylko gospodarstwa o obszarze powyżej 50 akrów (20 ha) mogą być uważane za poważniejszych odbiorców prądu, skutkiem tego liczą, że zelektryfikowanych może być około 170.000 gospodarstw, mogących zainstalować 170.000 kuchni, 125.000 silników i 3.400.000 punktów świetlnych. Przewidywana opłata wynosi za KWh za światło 6 pensów (koło 8 groszy), za siłę 2 pensy i za ciepło (ogrzewanie) $1^1/_2$ pensa. Zapotrzebowanie prądu na przygotowywanie karmy (cięcie, mielenie, mieszanie i t. d.) i wody dla gospodarstwa liczącego 150 opasów-wołów i 500 świń i 6 koni rocznie obliczają referenci na 2000 KWh. Elektryczne wylęgarnie spotrzebowują od 30 do 50 KWh na 100 kurcząt.

Referent Czecho-Słowacji podkreślił różnicę, jaka istnieje w kulturze różnych części państwa: gdy wartość produkcji rolniczej na 1 mieszkańca Czech wynosi 10.798 koron, na Morawach i Śląsku 9.208, to w Słowacji 5.460, a w Rusi Podkarpackiej 3.290 koron. W Czecho-Słowacji wyludnianie wsi daje się także dość silnie odczuwać: od r. 1921 do 1930 ilość rąk roboczych w rolnictwie zmalała o 36%, nie dziw więc, że mechanizacja rolnictwa w tym samym czasie musiała pójść naprzód i wzrosła o 22,3 do 36,4% w zależności od wielkości gospodarstw. W r. 1930 z energii silników używanych w rolnictwie przypadało na zwierzęce 54,3%, na mechaniczne — 45,7%, z tych ostatnich na Czechy przypada 56%, na Morawy i Śląsk 20%, Słowację 18% i Ruś 6%. Elektryfikacja wsi robi szybkie postępy dzięki subwencjom państwowym, wynoszącym od 20 do 40% kosztów. W zachodnich dzielnicach państwa jest zelektryfikowanych 70% gmin, w Słowacji 20% i w Rusi koło 12% — ogółem czwarta część gospodarstw. Zużycie prądu przez gospodarstwo na ha waha się rocznie od 16,6 KWh do 49,6 KWh, z czego na światło przypada od 25 do 50%, przeciętnie 30%, reszta na siłę. Koszty prądu w zachodniej części państwa wynoszą od 0,60 do 1,2 kor. na ogrzewanie i 2,8 — 3,4 kor. na światło; we wschodniej części są trochę wyższe.

W innych państwach bardziej rolniczych, jak np. Rumunia, Bułgaria, Łotwa i inne elektryfikacja wsi może się rozwijać głównie w okolicach wielkich miast lub ośrodków przemysłowych zwłaszcza w tych krajach, w których subwencja lub bardzo tani kredyt ułatwiają rolnikom sfinansowanie przedsięwzięcia, np. na Łotwie zaledwie 1,16% gospodarstw (z 275.000 istniejących — 3.200) korzysta z prądu elektrycznego, a 2,1% w ogóle z siły motorycznej; w Rumunii zelektryfikowanych (niecałkowicie!) jest 2.05% gospodarstw, w Bułgarii 140 osiedli.

Co się tyczy Polski [1]), to referenci (prof. S. Turczynowicz, inż. P. Studziński i inż. J. Swech) podają następujące liczby, tyczące się istniejących w rolnictwie źródeł energii: ludności wiejskiej w wieku od 15 do 59 lat jest 13.000.000, koni na wsi 3.640.000, ciągówek koło 2.200, silników spalinowych (nie licząc samochodowych) koło 3.000, parowych koło 8.500, wiatrowych 11.000, wodnych (o przeciętnej mocy 9 KM) 5.541. Co się tyczy prądu elektrycznego, to w roku 1936 rolnictwo zużyło 1.426.000 KWh na światło, 2.200.000 KWh na siłę motoryczną i 1.300.000 KWh na inne cele. Zużycie elektryczności dla celów rolniczych przeciętnie wypada 22 do 24 KWh na ha. Rozpowszechnianiu elektryczności

[1]) Polskie referaty mają być podane w Pracach Polskiego Komitetu Energetycznego w całości, toteż tutaj tylko dla przejrzystości obrazu rzuconych jest kilka liczb.

na wsi stoją na przeszkodzie te same czynniki co i w innych państwach, t. j. nieopłacalność i brak odpowiedniej pomocy finansowej ze strony państwa i samorządów.

Inaczej wygląda elektryfikacja rolnictwa w północnych krajach Europy np. w Szwecji: tu wysoka płaca robotników, krótki okres pracy [1]), i duże jej nasilenie oraz wysokie wymagania co do jakości produktów — to wszystko są motywy, przemawiające za daleko posuniętą elektryfikacją, która ze swojej strony pociąga za sobą zmiany w budownictwie i całym gospodarstwie rolnym. Obecnie już korzysta z elektryczności 65% ludności wiejskiej (2.600.000), a następnie 20% ma możność każdej chwili przyłączyć się do sieci. W zelektryfikowanych gospodarstwach (czysto rolnych) spożycie prądu wynosi około 70 KWh na ha.

Do najwyżej stojących pod względem elektryfikacji rolnictwa krajów należy bezspornie Japonia, mająca 97% powierzchni korzystającej z dobrodziejstw elektryczności. Tam jest ona stosowana prócz takich celów, jak w innych państwach (światło, odwodnienie, nawodnienie, młocka i t. p.), do segregowania herbaty oraz do zabijania szkodników (ciem i i.).

Wiele referatów poruszało sprawę trudności rozpowszechniania się motoryzacji i mechanizacji rolnictwa, a prawie wszystkie podnosiły konieczność współdziałania państwa i samorządów przez udzielanie subwencyj, ułatwień, tanich kredytów i t. d. Te same kwestie i te same rady podnoszono i podczas dyskusyj. W Norwegii np. rząd zakupił niektóre źródła energii i rozbudowuje je, dając subwencje niektórym samorządom na utrzymywanie biur elektryfikacyjnych, udzielając nisko oprocentowanych pożyczek zakładom elektrycznym i t. d. O popieraniu elektryfikacji w Stanach Zjednoczonych była już mowa powyżej, tu tylko jeszcze dodamy, że w r. 1937 z nisko oprocentowanych pożyczek w 85% skorzystały towarzystwa, zobowiązujące się do dostarczania elektryczności tanio rolnikom. We Francji państwo udziela gminom subwencji w wysokości 15 do 50% kosztów prócz tanich pożyczek oraz częściowego udziału w ich amortyzacji. Prócz państwa udzielają pomocy i departamenty w razach trudniejszych warunków. Pomoc państwa do 1 stycznia 1938 r. wyraziła się w subwencjach, wynoszących 42,1% departamentów 8,6% kosztów. Koszty wynosiły 7,4 miliarda franków. Propagandą rozpowszechnienia elektryczności zajmuje się specjalna organizacja Société Electrique de Travaux Agricoles („Seta"), mająca potrójne zadanie: udzielanie informacyj, przeprowadzanie doświadczeń i ogłaszanie publikacyj.

Prof. S. Turczynowicz.

Żywienie krów w okresie przejściowym od letniego do zimowego

Okres jesienny jest w żywieniu bydła bardzo ważny. Latem często na przypalonych pastwiskach krowy chudną, a wydajność ich spada. Jesienią i zimą w bardzo wielu gospodarstwach następuje cielenie się krów, a więc okres wzmożonej mleczności. Rolnikowi-hodowcy zależy na tym, aby krowy z chwilą, gdy staną na oborze i zaczną się cielić, poprawiły się, gdyż w przeciwnym razie nie można się spodziewać lepszej wydajności. W okresie zapuszczenia z początku krowa może być słabiej żywiona, ale już na 1—2 miesięcy powinna otrzymywać lepszą paszę, a przede wszystkim nie może żyć kosztem własnego ciała, gdyż to się odbija również i na rozwoju płodu. Szczególniej wrażliwe na przejścia porodowe są pierwiastki, gdyż one często jeszcze rosną. Pierwiastka przeważnie po ocieleniu chudnie. Chcąc więc, aby poród nie odbił się ujemnie na zdrowiu i mleczności młodej krowy, trzeba dbać o to, aby była nie tylko dobrze utrzymana, ale nawet do pewnego stopnia podpasiona. Takie sztuki nie „zbankrutują", jak to się mówi, po ocieleniu i dobrze doją.

Jesień jest więc tym okresem, kiedy trzeba się „wziąć za krowy". Jest to może dosyć trudne, gdyż pastwisko już się kończy, a w każdym razie ma wartość znacznie mniejszą niż obfite pastwiska wiosenne i wczesno-letnie. Cały ratunek w *pastwiskach na seradeli,* które, jeśli się dobrze udadzą, stanowią doskonałą paszę nieraz do późnej jesieni. Jeśli nawet

[1]) W Szwecji długość dnia roboczego w rolnictwie jest ustalona ustawowo w sposób następujący: tygodniowo 41 godzin w styczniu, lutym i grudniu, 46 w marcu, październiku i listopadzie i 54 godziny w pozostałych miesiącach.

trzeba seradelę przyorać, to częściowe uprzednie spasienie, o ile seradela jest bujna, stanowić będzie dobrą paszę, a przy tym pozostanie sporo zielonej masy do przyorania. Jeśli pole seradeli przeznaczone jest wyłącznie do spasienia, to dobrze jest w celu uniknięcia wydeptywania, o ile pasiemy niewiele krów, pasać je na uwięzi; wówczas mamy też oszczędność, gdyż żywić możemy krowy zależnie od ich mleczności, a więc bardziej mlecznym przesuwać palik częściej, mniej mlecznym rzadziej.

Do dokarmiania krów w przejściowym okresie żywienia służą różne pasze, których jest dzisiaj coraz więcej. Z tych pasz wymienić trzeba: koński ząb, słonecznik, liście różnych roślin, przede wszystkim zaś buraków, kapustę pastewną i łubin słodki.

Koński ząb jest paszą wodnistą, ale chętnie jedzoną i przy dodatku innych pasz bogatych w białko, np. seradeli, stanowić może dobre uzupełnienie dawki pokarmowej, szczególniej krów pocielętnych, gdyż jedzony jest bardzo chętnie jako zawierający dużo cukru. Zwykle daje się go w stanie świeżym. W okresie jesiennym jednak najczęściej bywa spasany jako ususzony. Należy pamiętać o jednym: koński ząb w większości drobnych gospodarstw trzymany jest tak długo na polu, aż zupełnie wyschnie. Jest to marnowanie paszy, gdyż spasamy wówczas słomę, a powinno nam zależeć na tym, aby skarmiać paszę zieloną lub siano. Aby to siano otrzymać, trzeba sprzątać koński ząb wcześnie, wówczas gdy zaledwie zaczną się pokazywać wiechy kwiatowe, a następnie dobrze wysuszyć i przechować. Jeśli jeszcze w jesieni jest zielony i niezbyt zdrewniały, to oczywiście najwyższy czas skarmić go na zielono. Krowy często niezbyt chętnie jedzą koński ząb, zanim się do niego przyzwyczają; z chwilą zaś gdy przywykną, można im dawać świeży koński ząb w całości, suchy najlepiej rżnięty na sieczkę. Można dawać duże ilości świeżego końskiego zębu np. do 40 kg., bez szkody dla zdrowia bydła, zbyt duże dawki nie są jednak wskazane, gdyż jest to pasza uboga w składniki pokarmowe. Koński ząb jest też dobrym materiałem na kiszonkę i jeśli mamy go dość dużo, dobrze jest część zakisić, przygotowując w ten sposób paszę na zimę lub okres przednówkowy.

Uprawa *słonecznika* coraz więcej się rozpowszechnia, jest on w wielu drobnych gospodarstwach siewany na paszę. Musi być siewany gęsto i spasany dość wcześnie (przed zakwitaniem), aby nie zdrewniał. Stanowi on dobrą paszę, w przeciwieństwie jednak do końskiego zębu w całości jedzony jest niechętnie jako zbyt ostry, tak, że początkowo należy go krajać na sieczkę i stopniowo krowy do tej paszy przyzwyczajać. Uprawa słonecznika zasługuje na szersze rozpowszechnienie; jest to jeszcze jedna pasza, stanowiąca obecnie urozmaicenie jesiennych pasz.

Liście i nać różnych roślin — buraków, brukwi, marchwi, kapusty mamy do dyspozycji podczas wykopek okopowych. Największe znaczenie w żywieniu mają liście buraków cukrowych, obcinane łącznie z główkami. Jest to dobra pasza, ale trzeba ją racjonalnie skarmiać. Za racjonalne skarmianie uważam następujące:

1) podczas kopania buraków nie rozrzucać liści po polu, przez co są one marnowane i wdeptywane w ziemię. Bydła nie należy puszczać po całym polu, aby zbierało liście. Jest to za dobra pasza na to, aby ją marnować;

2) liście należy dobrze wytrząsać z ziemi, gdyż nadmiar ziemi działa czyszcząco na bydło, a przez to osłabia organizm; trzeba je układać na kupki, a następnie zadawać w oborze lub też na polu, ale krowy wiązać do palików i kłaść liście przed nimi;

3) nie skarmiać liści w nadmiernej ilości, gdyż działają czyszcząco, a to nie jest wskazane. Nie trzeba dawać liści „na siłę", aby tylko spaść całą ilość; nadają się one doskonale do kiszenia i nawet wskazane jest część liści zarezerwować na kiszonkę. Krowom dajemy nie więcej jak 20—30 kg. liści, większe ilości działają rozwalniająco;

4) aby zmniejszyć działanie czyszczące liści, konieczne jest dawanie 30—40 gramów kredy szlamowanej na krowę, a prócz tego kilka kg. słomy na noc.

Jako uzupełnienie liści dobrze jest skarmiać pasze bogate w wapno, jak koniczyna, dobre siano, plewy i słoma koniczyny itd. Jako przykład żywienia liśćmi przytoczymy następującą normę dla krowy wagi 450 kg., dającej 10 litrów mleka: 20 kg. liści, 15 kg. zielonej seradeli, 4 kg. słomy z koniczyny, 4 kg. słomy jarej i 30 g. kredy szlamowanej.

Liście innych roślin też nadają się do spasania i mają niezłą wartość pastewną. Nać

marchwi np. zawiera 14 g. białka w 1 kg., ma więc wartość niezłej zielonki, liście kapusty białej — 7 g., gorsze są liście brukwi i kalarepy, gdyż zawierają 4 g. białka w 1 kg. Liści brukwi, kapusty i kalarepy nie można dawać zbyt wiele, gdyż wywołują nieprzyjemny zapach i smak mleka. Skarmiamy najwyżej do 20 kg. tych liści. Poza tym nadmiar liści nadaje się dobrze do zakiszenia.

W niektórych drobnych gospodarstwach stosowana bywa nać ziemniaczana na paszę. Jest ona koszona w sierpniu, suszona i następnie skarmiana jako siano; spotykamy się też z zakiszaniem naci kartoflanej. Łęciny te są niezłą paszą, ale na ogół trzeba przestrzec przed stosowaniem tej paszy, gdyż nać ścięta za późno, gdy już podsycha, jest mało warta, natomiast cięta za wcześnie lub też koszona za blisko przy ziemi może się przyczynić do dość znacznego obniżenia plonu ziemniaków. Dość trudno jest więc uchwycić moment koszenia tak, aby i „wilk był syty i koza cała". Paszę tę stosujemy raczej z konieczności w latach braku paszy.

Najpóźniejszą paszą zieloną, którą dawać możemy, gdy już krowy stoją na oborze, a nawet podczas mrozów, jest *kapusta pastewna*. Nie wyklucza to możliwości skarmiania tej paszy wcześniej, to jest w okresie przejścia od pastwiska do żywienia oborowego. Jest to pasza dobrze znosząca mrozy; możemy ją spasać nawet w styczniu — lutym, byle by była trzymana jakiś czas w miejscu ciepłym i rozmarzła. Krowy zjadają nie tylko liście, ale i łodygi, które musimy rąbać na kawałki nie tylko w poprzek ale i wzdłuż, gdy są grube, i w ten sposób je skarmiać. Kapusta w 1 kg. zawiera 12 g. białka i 40 — 50 g. cukru, jest bardzo chętnie jedzona i działa mlekopędnie. Zarówno liści zwykłej kapusty jak i pastewnej nie należy dawać ponad 20 kg. ze względu na zapach mleka. Jest to więc pasza, którą stosujemy jako dodatek, nie może ona zastąpić całkowicie paszy soczystej: Np. dla krowy wagi 450 kg., o mleczności 10 litrów mleka możemy dać: 20 kg. kapusty pastewnej, 20 kg. buraków, 3 kg. siana, 4 kg. słomy i ¾ kg. otrąb pół na pół z makuchem rzepakowym.

Należy jeszcze wspomnieć o jednej paszy, gdyż może ona mieć znaczenie w okresie jesiennym. Chodzi o *łubin słodki*, który coraz bardziej się rozpowszechnia. Jest to pasza wartościowa (zawiera 11 g. białka w 1 kg.), a udaje się na lekkich glebach w warunkach, w których uprawa innych pasz bywa wprost niemożliwa. Dla krów, które nie były żywione łubinem, stanowi on oczywiście pewną nowość tak, że z początku nie bardzo chętnie go jedzą i trzeba łubin mieszać z inną paszą; zależy to zresztą od krów, gdyż niektóre od razu łubin jedzą chętnie. Może on być spasany tak jak inne zielonki w dość dużych ilościach, a więc po 40 kg. i wyżej. Szersze rozpowszechnienie łubinu byłoby bardzo ważne z tego właśnie względu, że jest to pasza nie wymagająca, a pożywna i dobrze wpływająca na mleczność krów.

Ważną rzeczą jest w jesieni nie tylko dobór odpowiednich pasz, ale i sposób ich skarmiania i właściwe przejście z żywienia letniego do zimowego.

Pastwisko oczywiście zależnie od pogody staramy się wyzyskać jak najdłużej, ale coraz mniej na nie liczymy, gdyż traci swoją wartość odżywczą. Poza tym w miarę pogarszania się pogody krowy szczególnie wysokomleczne powinny coraz mniej przebywać na pastwisku, gdyż chłody i szarugi źle wpływają na ich wydajność. Dokarmienie w oborze odbywa się tymi paszami, o których była wyżej mowa, w zależności od tego, co gospodarstwo posiada. Stopniowo też w miarę, jak pasza jesienna wyczerpuje się, zaczynamy krowy przyzwyczajać do pasz zimowych, a więc zadajemy okopowe, zaczynając od 10 do 15 kg. buraków, które dajemy z liśćmi brukwi, lub też ziemniaków (od 5 kg.). W miarę, jak kończą się liście i inne pasze soczyste, zwiększamy okopowe, dochodząc do normalnej zimowej dawki. Prócz tego stale już w październiku przy pastwisku, liściach i innych paszach zadajemy na noc słomę.

Nie wspominałem o paszy treściwej, która jednak, jeśli chodzi o poprawę kondycji krów i utrzymanie mleka krów pocielętnych, będzie konieczna. O ile latem, przy obfitej paszy zielonej stosowaliśmy same otręby lub też otręby z pewną domieszką makuchów, to jesienią wobec tego, że pastwisko jest ubogie, a pasze zielone kończą się, trzeba dawać mieszankę bogatszą w białko, a więc złożoną w połowie tylko z otrąb, w drugiej zaś połowie z makuchów. Paszy tej dajemy 1 kg. na 5 litrów mleka.

Inż. J. Lewandowski

Akcja melioracyjna a interes wsi

W nr 17 z rb. „Życia Rolniczego" ukazał się artykuł dyskusyjny p. T. Oknińskiego pod tytułem powyższym. Poruszył on zagadnienie dla wielu ciekawe i aktualne, zagadnienie dla warunków obecnych doniosłe, nad którym pracuje cały zastęp ludzi tak w przeprowadzaniu melioracji, jak i w zagospodarowywaniu terenów pomelioracyjnych. Pracując praktycznie właśnie w tym ostatnim dziale, uważam, że podobna dyskusja jest z wielu względów bardzo pożyteczna.

Artykuł p. Oknińskiego stwierdza, że nie wszystko jest tak, jakby być powinno, że akcja melioracyjna i akcja wykorzystania terenów pomelioracyjnych są ze sobą niewspółmierne, że „na 1 ha terenu odwodnionego wypada 0.006 ha łąk zagospodarowanych". Czy tak jest istotnie i jakie są tego przyczyny? Co trzeba by zrobić, aby tę dysproporcję usunąć?

Szanowny autor słusznie podkreślił, że melioracje rolne zmierzają do celów gospodarczych w pierwszym rzędzie. Słuszna jest również uwaga, że nieraz przeprowadzenie melioracji „powoduje cofnięcie gospodarstwa przynajmniej o jeden stopień rozwoju, nie wyłączając najniższego, tj. stopnia gospodarki pierwotnej" według klasyfikacji inż. T. Janikowskiego. Słuszne są również inne uwagi co do braku uwzględnienia wymagań gleb błotnych przy przeprowadzaniu melioracji podstawowych, co do braku uzgodnienia i jednolitej podstawy działalności dla meliorantów i łąkarzy, oraz co do wartościowości melioracji systemem Jakobsona. Lecz przez te uwagi samo zagadnienie nie zostało ani wyczerpane, ani nawet prawidłowo oświetlone, bo wypada z końcowego ustępu, że lekarstwem na wszystko jest generalne zastosowanie metody Jakobsona przy wszelkiego rodzaju melioracjach, jak również że melioracje podstawowe, w sensie regulacji cieku wodnego, są zawsze szkodliwe i powodują dewastację terenów łąkowych bez żadnej kompensaty. W artykule niniejszym postaramy się wyłonić i uzasadnić samo postawienie problemów i naszkicować drogi ich rozwiązania tak, jak to się nam wydaje na podstawie pracy, prowadzonej właśnie w interesie wsi.

Przede wszystkim dla przejrzystości rozumowania oddzielimy stronę przyrodniczo-techniczną zagadnienia od strony gospodarczej, przyjmując w założeniu, że tylko to rozwiązanie w każdym z poszczególnych wypadków będzie celowe z punktu widzenia gospodarczego, które trafnie uwzględni warunki przyrodnicze danego terenu, znajdującego się w danych warunkach ekonomicznych.

Melioracje muszą być dostosowane do właściwości przyrodniczych terenu. Czy możemy powiedzieć, że te właściwości będą w każdym wypadku identyczne? Naturalnie że nie, chociaż by już z tego powodu, że istnieją przecież melioracje gruntów ornych i terenów łąkowych. Cele, dla jakich przeprowadzamy melioracje, zatem mogą być różne, gdyż w pierwszym wypadku dążymy do stworzenia odpowiednich warunków dla kultur polowych, w drugim — dla rozwoju trwałej roślinności trawiastej. Czy warunki te są identyczne? Jeżeli by tak było, nie potrzebowaliśmy wydzielać łąki jako użytku specjalnego, gdyż można byłoby stworzyć ją na każdym kawałku pola, i na odwrót — meliorowane tereny łąkowe moglibyśmy zamienić na pole, a wtedy nie byłoby mowy o dewastacji terenów po melioracji podstawowej. Te więc warunki siedliskowe są różne dla pola i łąki. Zadamy sobie z kolei pytanie, czy warunki siedliskowe na wszelkiego rodzaju łąkach są i muszą być jednakowe? Z praktyki życiowej i obserwacji wiemy, że tak nie jest, że są rozmaite łąki, mimo tej swojej rozmaitości wydajne i cenne w gospodarstwie.

Dla technicznego więc sprecyzowania wymogów, jakie stawiamy przy melioracji użytków łąkowych, musimy to złożone pojęcie „łąka", którym operujemy, podzielić na szereg jej konkretnych rodzajów, czy typów i tylko wtedy dopiero cała dyskusja przybierze charakter ścisły i rzeczowy. Bo może akurat dla niektórych typów użytków łąkowych melioracja podstawowa w sensie regulacji głównego cieku wodnego będzie najlepszym rozwiązaniem sprawy, w innym znowu wypadku będą na miejscu melioracje systemem Jakobsona, w trzecim trzeba będzie innego rodzaju melioracji, będących dzisiaj w użyciu, lub zajdzie konieczność stworzenia jeszcze innego, w dotychczasowej praktyce nie stosowanego systemu melioracji.

W nr 1 z rb. „Przeglądu Melioracyjnego" („Przyrodniczo-gospodarcze wykorzystanie terenów łąkowych w związku z melioracjami") podzieliliśmy tereny łąkowe na trzy zasadnicze grupy: 1. łąki związane w swoim istnieniu z procesem aluwialnym, czyli łąki rzeczne; 2. łąki związane z procesem torfienia, czyli biele i 3. łą-

ki związane z procesem dyluwialnym, czyli popławy. Jako podstawę podziału na te grupy przyjęliśmy warunki hydrologiczne i związany z nimi proces glebotwórczy, który właśnie stanowi najistotniejszą różnicę między łąką trwałą a innymi użytkami. Podział ten jest dogodny jeszcze z tego punktu widzenia, że podkreśla organiczny związek między użytkiem łąkowym a procesem glebotwórczym, korektą którego właściwie zajmują się melioracje. Są to jednak nie typy łąk, lecz grupy typów, w stosunku do których sprecyzowanie przyrodnicze wymagań przy przeprowadzaniu melioracji byłoby ogólnikowe, tym więcej, że w praktyce mamy do czynienia przeważnie nie z czystymi typami łąk, lecz z kompleksami typów, wchodzącymi nieraz w jeden teren melioracyjny w rozmaitych stosunkach ilościowych. Ten fakt znacznie utrudnia praktyczne rozwiązanie każdego danego terenu z punktu widzenia przyrodniczo-technicznego, lecz takie postawienie sprawy stawia już przed nami konkretne wymagania, którym dla dobra sprawy musimy i możemy podołać. Więc przede wszystkim należy zdać sobie sprawę z rodzaju i charakteru terenu, mającego być meliorowanym, i w zależności od jego większej lub mniejszej złożoności postawienie diagnozy co do rodzaju melioracji będzie albo więcej, albo mniej trudne. I tutaj będzie miejsce na fachowe, a nie etyczne, jak tego chce p. Okniński, kwalifikacje wykonawców tego poczynania.

Jeżeli przy świetle tych wywodów obejrzymy się wstecz, na cały szereg dotychczas wykonanych melioracji, to trzeba będzie zauważyć jeszcze jedno, o czym dotychczas wspomina się mało lub wcale: że obok tych „przesuszonych" terenów torfowych, o których tyle dyskusji prowadzono w prasie i na zjazdach, są jeszcze inne tereny, o których warto wspomnieć, a które stanowią, przynajmniej na terenie północnej części woj. białostockiego dość znaczną część terenów „łąkowych" po przeprowadzonych melioracjach podstawowych; są to tereny niedosuszone. Na nich została tylko z grubsza odprowadzona woda, nie na tyle żeby tereny te można było zamienić na grunty orne, do czego one się kwalifikują, lecz na tyle tylko, aby odprowadzić wody powierzchniowe i zamiast procesów tworzenia się torfowiska niskiego stworzyć warunki odpowiednie dla inwazji mchów stragnowych. Gdy wziąć pod uwagę te tereny „przesuszone" jak i te niedosuszone, nie będzie już nas tak raziła dysproporcja między obszarem „zmeliorowanym" a zagospodarowanym.

Byłby to szkic rozumowania, uwzględniającego tylko stronę przyrodniczo-techniczną zagadnienia. Względy gospodarcze uczynią obraz jeszcze bardziej złożonym. Bo jeden i ten sam teren obecnych użytków łąkowych, przynależny do jakiegoś określonego typu łąk, może i musi być rozwiązany różnie w różnych warunkach gospodarczych. Weźmiemy najbardziej gospodarczo i przyrodniczo wartościowy typ łąki rzecznej o wydajności 30—40 q dobrego siana z 1 ha w warunkach gospodarstw podwarszawskich, w średnich warunkach centralnej Polski i na Polesiu. Stoi przed nami zadanie: jaki system melioracji będzie odpowiedni dla takiej łąki? Czy będzie tutaj na miejscu regulacja rzeki i redukcja lub całkowite uniemożliwienie wylewu, a tym samym i przerwanie procesu aluwialnego, będącego podstawowym warunkiem istnienia tej łąki? Otóż w warunkach poleskich i przeciętnych polskich wypadnie odpowiedzieć, że jakiekolwiek zabiegi melioracyjne nie będą się rentowały, lecz przeciwnie, mogą nawet spowodować szkodę. W warunkach zaś podwarszawskich, przy wysokiej cenie ziemi i możliwości obrócenia uzyskanego, niezalewanego terenu pod kultury ogrodowe lub przyśpiesznikowe, należałoby jeszcze przeprowadzić dokładniejsze obliczenia, które możliwie dałyby w wyniku atuty do przeprowadzenia regulacji rzeki, a nawet jej obwałowania.

Na tym prostym przykładzie widzimy, że warunki ekonomiczne obok, a czasami nawet i wbrew czynnikom przyrodniczym decydują o kierunku zamierzonych melioracji. W ogóle można powiedzieć, że im lepsze jest położenie gospodarcze terenu, tym mniej uwagi można zwracać na czynnik przyrodniczy, gdyż przy użyciu rentującego się nakładu kapitału możemy go nagiąć do projektowanych intensywnych kultur. Całe niepowodzenie i rozpiętość między terenem odwodnionym torfowisk „przesuszonych", a terenem zagospodarowanym ma swój początek właśnie w niedopasowaniu rodzaju melioracji do warunków gospodarczych, gdyż odwodnione tereny torfowe wymagają zagospodarowania o wyższym natężeniu intensywności niż to, które jest możliwe przy istniejących warunkach gospodarczych okolicy. W tych warunkach zagospodarowanie torfowiska metodą intensywną zawsze zachwieje równowagę wewnętrzną gospodarstwa i może narażać go na straty, a nawet na zgubę. Więc to „przesuszenie" jest zjawiskiem natury nie tyle przyrodniczej, ile gospodarczej i można mu dać miano

„przesuszenia gospodarczego". W przeciętnych dla kraju warunkach gospodarczych wydaje się, że sprawa dopasowania rodzaju melioracji do właściwości przyrodniczych terenu będzie miała znaczenie pierwszorzędne.

I tutaj jeszcze należałoby uwzględnić w całej rozciągłości zagadnienie zamiany użytków. Dlatego, że nie wszystko to, co wyłania się ze stałego lub okresowego nadmiernego uwilgotnienia musi i może być łąką, że nie wszystkie tereny zmeliorowane muszą być zagospodarowywane w sensie intensywnego stwarzania sztucznych, a właściwiej przemiennych użytków łąkowych. Są tereny obecnie zabagnione o glebie mineralnej lub w początkowych stadiach tworzenia się torfowisk, które po odwodnieniu nie mogą zostać jako użytki łąkowe, a muszą być obrócone na grunty orne; są tereny torfowisk wyżynnych i płytkie torfowiska wśród utworów wodno-eolicznego pochodzenia, które mogą być użyte jedynie pod zalesienie; można sobie wyobrazić nawet takie liche łąki nadrzeczne, które korzystniej byłoby zamienić na grunty orne, nawet kosztem redukcji zalewów bezwartościową wodą rzeczną. O wszystkim tym będą decydowały jak względy gospodarcze, tak i możliwości techniczne przeprowadzenia tego lub innego rodzaju melioracji. Należałoby tylko brać to wszystko pod uwagę i świadomie i planowo podchodzić do każdego zagadnienia, a wtedy zawsze byłby załatwiony pozytywnie ten interes wsi, który znajduje się w tytule obecnego artykułu.

Naszkicowane uwagi byłyby niepełne, jeżeli byśmy pominęli stronę organizacyjną zagadnienia. Obok braku wspólnego języka łąkarsko-melioracyjnego, o którym pisze w tymże nr. 1 „Przeglądu Melioracyjnego" inż. Zakaszewski, łożąc to na karb programów studiów, jest ona przyczyną tego, że melioracje są owym „dzieckiem dwóch matek". W warunkach obecnej rzeczywistości melioracje są właściwie dzieckiem nie dwóch, lecz aż trzech matek, bo ich wywołanie, wykonanie i wykorzystanie zależy od trzech niezależnych, słabo lub wcale nieskoordynowanych czynników: komisarza ziemskiego, referenta melioracyjnego i izby rolniczej w osobie jej przedstawiciela rolnika-łąkarza. Wzajemny stosunek tych czynników jest tego rodzaju, że potrzeba przeprowadzenia melioracji wywołuje się w związku z przebudową ustroju rolnego; ponieważ nasilenie prac scaleniowych jest duże, przeto referat melioracyjny ledwie zdąża z wykonaniem projektów i robotami wykonawczymi w związku z przeprowadzanym scaleniem. Cała uwaga jest skierowana na tempo pracy, do robót wykonanych nigdy się nie wraca, oddając je w stanie mniej lub więcej nie konserwowanym łąkarzowi „na zagospodarowanie". Pomijając już przydatność tych terenów dla właściwego łąkowego lub jakiegokolwiek bądź zagospodarowania, zachodzi duża różnica w samej istocie stosunku do zadań i możliwości ich wykonania: komisarz ziemski i referent melioracyjny działają jako urzędnicy administracyjni, mający w swym ręku egzekutywy prawne i porządkowe w stosunku do rolników, łąkarz-rolnik posiada tylko egzekutywę zdrowego rozsądku i obiektywnych warunków przyrodniczych i gospodarczych, powstałych po komasacji i melioracji, w kształtowaniu których jego rola, jak dotychczas, jest żadna. Z tego stanu rzeczy wypływa również niewspółmierność środków i kompetencyj, która powoduje, że interes wsi, interes rolnictwa, którym przecież służy melioracja, są często sprzeczne z obecną rzeczywistością.

Jeżeli jeszcze w kwestiach przyrodniczo-technicznych przy istniejącej egzekutywie zdrowego rozsądku łąkarz-rolnik może w niektórych wypadkach nawiązać współpracę z referatem melioracyjnym, to w sprawach gospodarczych, ekonomicznych z tym jest o wiele trudniej, a nawet nie możemy wymagać od melioranta, aby obok technika był on jeszcze i rolnikiem i ekonomistą. Zresztą obecne referaty melioracyjne są tak w niektórych wypadkach przeciążone samą organizacją pracy i administracją, że nawet na rzeczy fachowe u kierownika referatu pozostaje mało czasu i siły.

Kończąc na tym obecny artykuł, wysuniemy pod dyskusję następujące wnioski w trzech problemach, które dzisiaj poruszyliśmy:

1. W przyrodniczo-technicznej stronie melioracyj niezbędne jest ustalenie typu lub kompleksu typów użytków, na terenie których mają być przeprowadzone melioracje, aby zdać sobie sprawę z kierunku zmian warunków siedliskowych, które muszą i mogą być wprowadzone przez wykonanie melioracyj.

2. Należy przy tym uwzględnić położenie gospodarcze i stopień kultury rolnej okolicy i dopasowywać rodzaj melioracyj do warunków istniejących z uwzględnieniem możliwości rozwojowych tak, aby zagospodarowanie lub wykorzystanie terenów pomelioracyjnych było gospodarczo możliwe.

Obydwa te punkty oznaczają w praktyce rozszerzenie zakresu wstępnych rolniczych ekspertyz przedmelioracyjnych, przeprowadzanych przez personel izb rolniczych oraz współpracę w toku powstawania i wykonywania projektów melioracyjnych między rolnikiem-łąkarzem a meliorantem.

3. Wywoływanie, wykonywanie i wykorzystanie melioracyj musi być skoncentrowane w jednym ośrodku dyspozycyjnym, który by w szerszych zakresach uwzględniał tak warunki przyrodnicze terenów, jak i gospodarczą stronę zagadnienia. Oprócz tego wszystkie wyżej wymienione czynniki powinny działać na jednolitej podstawie prawno-organizacyjnej.

Inż. Aleksander Ryży

SÓL DLA OWIEC Hodowcom owiec nie trzeba tłumaczyć, że owce powinny dostawać sól, zwykle jednak ograniczamy się do stwierdzenia, że owce sól lubią i sól działa pobudzająco na apetyt. Oczywiście i to jest wzgląd ważny, chodzi przecież o to, żeby owce przyrastały na wadze, zwłaszcza teraz, kiedy w wielu powiatach zbyt na mięso jest ułatwiony.

Sól ma jednak i inne jeszcze znaczenie: wpływa na wzrost i jakość okrywy. To też zadając owcom systematycznie sól, otrzymujemy więcej lepszej wełny. Tłumaczy się to tym, że sól powoduje szybsze krążenie krwi, a tym samym lepsze odżywienie całego organizmu. A jeśli chodzi o okrywę — pobudza skórę do wydzielania tłuszczopotu, a tym samym do szybszej produkcji wełny. Na jednej ze stacyj doświadczalnych przekonano się, że przez zadawanie owcom soli w pożywieniu otrzymano w ciągu 124 dni o 1 kilogram wełny więcej niż u sztuk, którym soli nie dawano. Jednocześnie sztuki, które sól otrzymywały, przyrosły na wadze o 2 kilogramy więcej.

Utarł się zwyczaj zadawania soli owcom w postaci lizanek. Kupowanie soli w bryłach na lizanki nastręcza zawsze pewne trudności, to też do czasu wypuszczenia przez Polski Monopol Solny brykietów solnych, do kupna których nie będzie wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza, radzimy pożywienie owcom solić. Dzienna dawka soli dla jagniąt wynosi ½ łyżki, dla owiec dorosłych — 1 łyżka. Na sól dla owiec bierzemy sól bydlęcą, po 5½ grosza kilogram, zieloną albo czerwoną.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Zagadnienie przodowników ogrodniczych w pracy Kółek Rolniczych*)

Nigdzie może tak jak w pracy instruktora ogrodniczego przy Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych nie zaznacza się pewne poszukiwanie form organizacyjnych dla rolników zainteresowanych produkcją ogrodniczą. Wiemy, że instruktor poza pomocą techniczną w gospodarstwie rolnym, t. zn. sadzeniem drzew, pielęgnacją, zbiorem itp. ma być jednocześnie organizatorem danej gałęzi produkcji w powiecie. Nie wystarczy bowiem nauczyć ludzi pewnych zabiegów technicznych, trzeba jeszcze wciągnąć rolnika do samodzielnego logicznego myślenia. Do takiej samodzielności najtrudniej przyzwyczaić gospodarzy w stosowaniu zabiegów sadowniczych. I tak np. o ile instruktor hodowlany nigdy nie spotyka się z propozycją czyszczenia czy nakarmienia trzody, lecz jest tylko proszony o poradę, to instruktor ogrodniczy stale jest proszony o wbijanie palików, ucinanie suchych gałęzi i tym podobnych zabiegów wcale nie trudniejszych dla rolnika, z którymi bardzo łatwo mógłby sam sobie dać radę, jak to np. ma miejsce w hodowli. Przyczyny powyższego należy szukać w tym, że ogrodnictwo jest dopiero od niedawna na większą skalę stosowane na wsi, rolnik nie wyrobił sobie jeszcze dostatecznych tradycji tak koniecznych do wykonania nawet najprostszych zabiegów, wreszcie wpływa tu słabe współdziałanie sekcji kół sadowniczych w pracy nad uświadamianiem ogółu rolników.

Sama nazwa „sekcja ogrodnicza" wskazuje, że mają się w niej grupować ludzie obeznani z ogrodnictwem oraz tacy, którzy tej tradycji jeszcze nie posiadają, ale wykazują duże zainteresowanie sadownictwem, warzywnictwem itp. W moim przekonaniu zainteresowanie rolnika ogrodnictwem jest o wiele ważniejsze dla pracy instruktora ogrodniczego, aniżeli zespół ogrodników, którzy z ogrodnictwa ciągną już pewne korzyści i szukają w sekcji specjalnych przywilejów bez żadnych zobowiązań ze swej strony. Z przykrością należy stwierdzić, że w sekcjach ogrodniczych grupowali się przeważnie ci drudzy. Zebrania sekcji były najciekawsze w chwili wyboru nowych władz,

*) Artykuł dyskusyjny.

a więc mniej więcej raz do roku, poza tym cały ciężar pracy oświatowej w powiecie opierał się na barkach instruktora. I dlatego należałoby do kół fachowych podejść w inny sposób. Sekcje czy koła fachowe muszą być ośrodkiem wszelkich aktualnych poczynań w danej dziedzinie. Powinny być ośrodkiem stałej i intensywnej pracy, której wyniki będą się zaznaczały w najniższych ogniwach terenowych, to jest w kółkach rolniczych. Zebrania sekcji ogrodniczej powinny być elementem stałym, związanym z bieżącymi pracami w gospodarstwie, a jednocześnie nowym, o ile chodzi o polepszenie skuteczności i opłacalności zabiegów. Działalność sekcji powinna być nie tylko gospodarcza dla jej członków, ale jednocześnie oświatowa dla ogółu rolników zainteresowanych produkcją ogrodniczą.

Akcja oświatowa wiąże się z zagadnieniem przodowników ogrodniczych na terenie kółek rolniczych. Zagadnienie przodowników ogrodniczych w powiecie np. sochaczewskim wpłynęło 1) na tle silnego rozwoju ogrodnictwa spowodowanego bliskim rynkiem zbytu w Warszawie oraz 2) na tle zbyt małej żywotności sekcji ogrodniczej. Rozwój ogrodnictwa a raczej sadownictwa wymaga częstszej bytności instruktora w gospodarstwie rolnym, przynajmniej raz na miesiąc, co jest fizyczną niemożliwością. Słaba żywotność sekcji ogrodniczej wymaga odświeżenia jej elementem bardziej dynamicznym to jest takim, który nie posiada tradycji ogrodniczej, ale wykazuje duże zainteresowanie ogrodnictwem w celu podniesienia dochodowości własnego gospodarstwa. Takim właśnie, przeważnie młodym elementem są przodownicy ogrodniczy wybrani przez poszczególne kółka rolnicze. Z każdego kółka delegowano 2 przodowników do obsługi członków kółka w aktualnych poradach, przed tym uzgodnionych z instruktorem ogrodniczym na odprawie.

Jakie są prawa i obowiązki przodownika ogrodniczego?

Zacznijmy od *obowiązków*. Są one następujące: należeć do sekcji ogrodniczej i bywać na miesięcznych odprawach połączonych z bieżącymi pracami w sadzie i ogrodzie, zdawać sprawozdanie ze swej pracy na zebraniach kółka rolniczego, wreszcie udzielać porad technicznych w myśl wskazówek instruktora. Włączenie przodowników do sekcji ogrodniczej wiąże element o pewnej tradycji ogrodniczej z elementem nowym, bez tej tradycji ale bardziej dynamicznym. Poza tym jest podkreśleniem pewnych specjalnych uzdolnień ogrodniczych i obrania tej dziedziny jako specjalizacji własnego gospodarstwa. Jednodniowe miesięczne odprawy dają lepszy skutek aniżeli kursy, gdyż są przystępniejsze dla umysłu rolnika i łatwiejsze w wykonaniu. Każda odprawa dotyczy pracy wykonywanej w danym okresie w ogrodzie, a więc może być dalej zastosowana przez przodownika. Nie przeciąża umysłu, dotyczy bowiem tylko jednego tematu. Nie ma żadnych kłopotów z noclegami i wyżywieniem. Jednocześnie odprawy podkreślają fakt, że wiedzy należy „szukać", a nie „przychodzi sama" w postaci instruktora. Styka ludzi z różnych miejscowości pracujących w bardzo różnych warunkach przyrodniczych i powoduje pożądaną wymianę myśli. Na każdej odprawie instruktor stara się dać przodownikom broszurki omawiające temat, przed tym jeszcze uczy z nich korzystać na ogólnej pogadance.

Zdawanie sprawozdania ze swej pracy na zebraniach kółek rolniczych jest dowodem, że przodownik zasługuje na zaufanie, gdyż pracuje społecznie. Jednocześnie urabia on sobie opinię specjalisty, co nie pozostaje bez wpływu na jego stanowisko w zespole rolników. Tym sposobem zagadnienia ogrodnicze są stale omawiane na zebraniach, przodownik stara się odpowiadać od razu na pytania, a jeśli nie umie, porozumiewa się z instruktorem, który udziela mu odpowiednich wskazówek.

Prawa: Otrzymują w pierwszym rzędzie pomoc instruktora, aby gospodarstwo przodownika mogło być wzorem dla okolicy, prowadząc prace techniczne u sąsiadów, jak szczepienie, sadzenie drzew, cięcie koron z wynagrodzeniem za pracę dniówkową czy od sztuki, prowadząc w mniejszym zakresie zbiorową akcję zbytu i przerobu owoców, celem konkurowania z elementem obcym polskiej kulturze narodowej.

Specjalna opieka instruktora nad gospodarstwem przodownika jest konsekwencją, która wypływa z obowiązków wobec członków kółka rolniczego, gdyż on ma być wzorem dla sąsiadów. Techniczne wykonanie niektórych prac ogrodniczych będzie się odbywało pod ścisłą kontrolą instruktora. Nie jest to rzecz nowa i była ona jedną z przyczyn powołania przodowników ogrodniczych w powiecie sochaczewskim, zauważono bowiem, że wielu jest rolników, którzy zajmują się szkółkarstwem,

szczepieniem i cięciem drzew u sąsiadów; są oni jednak pozostawieni sami sobie.

Jak będzie wyglądała pomoc techniczna przodownika? Weźmy np. sadzenie drzew owocowych: drzewka ze szkółki, odmiany, glebę pod sad wybiera instruktor ogrodniczy, samą zaś technikę sadzenia, palikowania, przycięcia koronki, wiązania może z powodzeniem wykonywać przodownik ogrodniczy, zatrudniony od dnia czy od sztuki. To samo dzieje się ze szczepieniem: zrazy, sposób przeszczepiania podaje instruktor, samo szczepienie wykonuje za wynagrodzeniem przodownik ogrodniczy. Jak widzimy, przodownik nie zastępuje instruktora, lecz ściśle z nim współpracuje. Należy dążyć do tego, żeby przodownicy ogrodnicy, poza pracami pielęgnacyjnymi zajęli się zbytem i przetwórstwem owoców. Zbyt należy rozumieć jako wydzierżawianie sadów, skup owocu luzem, współpracę z uczciwym hurtownikiem, współpracę ze spółdzielnią celem stopniowego wyparcia elementu pochodzenia żydowskiego, jako etapu koniecznego, który musi poprzedzić właściwą spółdzielczość owocarską. Podobnie należałoby podejść do przetwórstwa owocowego. Ruchliwość takiego elementu wiejskiego może być poważnym czynnikiem w zatrudnieniu nadmiaru rąk roboczych na wsi.

Z kolei należy się zastanowić, jaka będzie wówczas rola instruktora ogrodniczego. Instruktor dopiero wtedy będzie spełniał właściwą rolę, gdy będzie kierownikiem i wykonawcą myśli ogrodniczej w powiecie, myśli uzgodnionej z właściwą izbą rolniczą i miejscowym czynnikiem społecznym. Dopiero wówczas instruktor ogrodniczy będzie mógł dokładnie wykonywać wszelkie zlecenia izby rolniczej z dziedziny doświadczalnictwa, czy też opracowywania materiałów gospodarczych. Nie należy zapominać, że przodownicy ogrodniczy mogą i tutaj oddać duże usługi jako czynnik terenowy zainteresowany w dokładnej znajomości swej okolicy.

Inż. Jerzy Wierszyłłowski

Sochaczew.

Książka

Inż. Bolesław Sosnowski. Zbiór przepisów o parcelacji nieruchomości ziemskich według stanu w dniu 1 marca 1938 r. Przegląd Mierniczy rok 1938. Warszawa, str. 400. Cena 9 zł.

Przepisy o parcelacji nieruchomości ziemskich ulegają rok rocznie zmianom i uzupełnieniom. W związku z tym wydawnictwa zawierające zbiór tych przepisów wymagają stałej aktualizacji. W rb. były prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach, obecnie inspektor Wydziału Parcelacyjnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych inż. B. Sosnowski zebrał i opatrzył komentarzami zbiór przepisów, zarządzeń, orzecznictw Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, dotyczących parcelacji nieruchomości ziemskich. Praca ta świeżo opuściła prasę pt. „Zbiór przepisów o parcelacji nieruchomości ziemskich wg stanu w dn. 1.III. 1938 r.". Wydawnictwo zawiera całokształt przepisów traktujących o parcelacji nieruchomości ziemskich (ustawy, rozporządzenia, instrukcja, okólniki z komentarzami autora). Część I-sza — zawiera ustawę o wykonaniu reformy rolnej, rozporządzenia wykonawcze, okólniki, instrukcje itp. Część II-ga — ustawę o funduszu obrotowym reformy rolnej i przepisy szczegółowe. Część III-a wyroki Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Administracyjnego. Część IV-a — Wykaz wzorów parcelacyjnych sporządzanych przy parcelacji nieruchomości ziemskich. Skład główny: Warszawa, Wielka 5 — Przegląd Mierniczy. Konto P. K. O. 4.376.

Dr Henryk Malarski. Żywienie kur. Z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Warszawa 1938. Str. 128. Cena zł. 2,50.

Polskie Tow. Zootechniczne wydało jako dalszy ciąg prac wybitnego znawcy sprawy żywienia zwierząt prof. dr Henryka Malarskiego pracę pod tytułem „Żywienie kur". Dzieło znanego biochemika łączy w sobie w rzadko spotykany sposób dwie cenne zalety: wysoki poziom naukowy z ujęciem praktycznym, przystępnym dla hodowcy drobiu.

Książka pojawia się w chwili, gdy hodowla drobiu w naszym kraju jest jeszcze mało doceniana, mimo że ten dział gospodarstwa bez wielkich wkładów może dawać duże korzyści. W r. 1903 wywóz produktów drobiowych w Austrii przedstawiał wartość 64,7 miln. koron wobec 30 miln. koron w pozycji wywozu bydła. W r. 1923 w St. Zjednoczonych A. P. hodowano 491.600.000 sztuk drobiu, w r. 1933 produkcja jaj dosięgła 31.675 sztuk. W Polsce mamy ok. 45 miln. nieśnych kur, z których każda daje rocznie 70 jaj, a więc produkcja roczna jaj dosięga 3.000 miln. jaj; przy cenie 10 gr. za sztukę, wartość produkcji jaj wyniesie więc 300 miln. złotych. Zdobycze nauki pozwalają podnieść do 150 sztuk produkcję jaj dla każdej kury rocznie. Cyfry te wskazują wysokie znaczenie ekonomiczne tej gałęzi hodowli.

Warunkiem podniesienia produkcji będzie wykorzystanie najnowszych zdobyczy wiedzy. Hodowca znajdzie

w pracy dr Malarskiego zasadnicze wiadomości z zakresu żywienia, wyrobi sobie jasny pogląd na wartość i zużytkowanie środków pokarmowych; sposób normowania paszy.

Książka zawiera rozdziały: 1) budowa i czynności przewodu pokarmowego kur, 2) znaczenie składników pożywienia, 3) środki pokarmowe, 4) środki pomocnicze przy żywieniu drobiu, 5) żywienie kurcząt, 6) normy żywienia kur dorosłych, 7) tuczenie drobiu, oraz szereg tablic i wykresów.

Praca dr Malarskiego powinna spotkać się z szerokim zainteresowaniem hodowców.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

SPOSOBY LEPSZEGO ZUŻYTKOWANIA LIŚCI BURACZANYCH

Profesor Rémy w swojej broszurce „Das Zuckerrübenlaub im Lichte eigener Versuchsbeobachtungen" („Liście buraczane w świetle własnych spostrzeżeń i doświadczeń") stwierdza na zasadzie licznych obliczeń, iż przeciętny plon liści buraka cukrowego wynosi z ¼ ha około 75 q; niestety należy liczyć, iż przeciętnie 60% tego plonu marnuje się w gospodarstwie na skutek nieodpowiedniego obchodzenia się z nim.

Dotychczasowe sposoby zbioru liści buraczanych mają swe strony dodatnie, np. że rolnicy są do nich przyzwyczajeni i wprawieni, a także dlatego, że dogodny jest sposób opłacania nimi części robocizny. Jednak przy dotychczasowym sposobie zbierania buraków i liści ulegają one silnemu zanieczyszczeniu, a także wymaga on dość dużego wysiłku fizycznego robotnika. Znaczne ułatwienie w pracy, a także znacznie mniejsze możliwości zanieczyszczenia wprowadza przy zbiorze liści i buraków system wypróbowany na stacji doświadczalnej w Pommnitz, przy którym to systemie buraki zostają ogłowione na pniu, liście zrzucane są systematycznie na kupy, a buraki wyorywane mechanicznie.

Najważniejszą zasadą właściwego zużytkowania liści buraczanych jest, aby po ścięciu, w dalszych swoich kolejach losu, tj. przy spasaniu na świeżo, przy kiszeniu lub suszeniu były one brane w możliwie najświeższym stanie, nic bowiem nie może wyrównać strat, spowodowanych zbyt długim leżeniem na polu.

Najkorzystniejsze jest spasanie liści na świeżo, nie można jednak dawać bydłu ilości nieograniczonych, oraz należy przy pasieniu liśćmi dodawać koniecznie innych pasz, jak np. siana oraz odpowiednich ilości soli mineralnych. Dzienna dawka liści nie powinna wynosić więcej na sztukę jak 50 do 60 kg.

W ostatnich czasach toczy się dyskusja na temat czy lepiej jest kisić czy też suszyć liście buraczane. Nie ulega wątpliwości, że w każdym gospodarstwie muszą o wyborze sposobu stanowić odpowiednie warunki. I tak, tam gdzie gospodarstwo posiada duże zapasy siana i może ono być zadawane bydłu w stosownych dawkach jako dodatek do kiszonki, kiszenie buraków okaże się na pewno najlepiej gospodarczo uzasadnione, tam zaś gdzie gospodarstwo posiada dużo innych kiszonek oraz paszy płynnej, np. wywaru, należałoby polecić suszenie liści buraczanych. Suszenie ich ma i tę dobrą stronę, że mogą w tym stanie być także spasane przez konie i trzodę.

Ujemne wyniki, które daje nieraz pasanie kiszonymi liśćmi spowodowane bywają zwykle przez zbyt duże dawki kiszonki, a przede wszystkim przez zły jej stan. To ostatnie zjawisko wywołane bywa przez to, że zakiszane liście są silnie zanieczyszczone, długo leżały na polu i były składane w prymitywnych dołach ziemnych. Należy dążyć do tego, aby budować jak najwięcej odpowiednich silosów, oraz aby dokonywać płukania liści. Prof. Remy oblicza, iż koszt płukania nie powinien wynieść więcej jak 8 Rpf. od 50 kg liści.

Sposobem, który umożliwia pasanie dłuższe świeżymi liśćmi, jest składanie tychże na kozłach. Kozły używane do suszenia siana, lucerny, itp. ustawia się na polu koniczyny lub lucerny, na którym nie będą przez kilka następnych miesięcy przeszkadzały. Jeżeli w gospodarstwie znajduje się dostateczny sprzężaj, najlepiej złożyć liście na kozłach niedaleko podwórza. Kozły ustawia się niezbyt blisko, a także kładzie się tylko takie ilości, aby powietrze mogło krążyć i aby nie nastąpiło grzanie się lub kiśnięcie. Złożone na kozłach liście więdną powoli, przesuszają się tylko nieznacznie i aż do stycznia mogą być spasane. W małych gospodarstwach, nie posiadających kozłów, można wykorzystać jakieś płoty lub sztachety w obejściu, choć estetyka na tym na razie ucierpi.

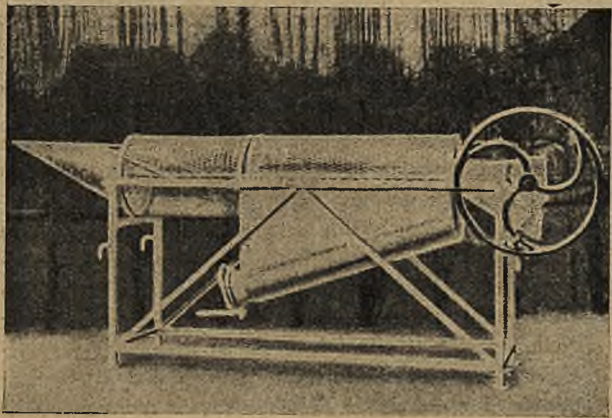
(Landwirtschaftliches Zentralwochenblatt — Nr. 39).

SPÓŁDZIELCZE URZĄDZENIA DO PAROWANIA ZIEMNIAKÓW

Zagadnienie unikania strat przy przechowywaniu ziemniaków na paszę aktualne jest w każdym gospodarstwie, a szczególnie w gospodarstwie nastawionym na tucz świń, toteż coraz liczniejsze koła rolników interesują się sprawą parowania i kiszenia kartofli. Sprawa ta jest bardzo ważna w obecnym roku, gdy się okazuje, że ziemniaki tegorocznego zbioru uległy szczególnie poważnemu porażeniu różnymi chorobami, należy więc przypuszczać, iż nie będą się one dobrze trzymały w kopcach. Wielu rolników chętnie przystąpiłoby do parowania i kiszenia kartofli, lecz brak im potrzebnych urządzeń, toteż specjalnie dla drobnych rolników byłoby pomyślnym zjawiskiem zakupienie większych ilości odpowiednich aparatów bądź przez kółka rolnicze, bądź przez spółdzielnie. W Niemczech akcja zakupywania przez spółdzielnie rolnicze aparatów do parowania ziemniaków jest w pełnym rozwoju i w nr. 39 Mitteilungen für die Landwirtschaft znajdujemy sprawozdanie z powstawania i działalności spółdzielczych urządzeń do parowania ziemniaków — Dampfkolonnen.

W Kurhessji, prowincji przeważnie o chłopskim charakterze gospodarstw, przeciętnej wielkości około 12,5 do 17,5 ha, okopowe zostają zużytkowywane głównie we własnym gospodarstwie, ilość trzody jest w nich znaczna, toteż zjawisko zakupywania i wykorzystywania przewoźnych urządzeń do parowania ziemniaków jest tam ogromnie rozwinięte. W roku 1937 na 1400 miejscowości wchodzących w skład Związku Chłopskiego tej prowincji funkcjonowało 320 kolumn do parowania ziemniaków.

Jednocześnie z tym ruchem rozwijała się akcja budowy silosów, których ogólna pojemność w dobie obecnej wynosi ok. 55.000 mtr. sześciennych. Na ogół przeważa typ silosów małych rozmiarów o pojemności 80—100 ctr.; stosownie do tego używany jest typ mniejszych urządzeń, w ciągu jednego dnia parujących taką ilość ziemnia-



Ryc. 1. Płuczka do ziemniaków.

ków, jaką można pomieścić w silosie; rano lub wieczorem aparaty przewożone są do następnego gospodarstwa.

Dla obsługi kolumny ustanowiony jest specjalny pracownik, który przejeżdża z nią od wsi do wsi; dba on zarówno o właściwe obchodzenie się z aparatami jak o przestrzeganie ostrożności ogniowych.

Ważnym momentem przy parowaniu i kiszeniu ziemniaków jest odpowiednie ich mycie. Nowoczesne płuczki zaopatrzone są w cylinder, mający na celu usunięcie na sucho brudu i zanieczyszczeń, zanim ziemniaki przejdą do właściwej płuczki (ryc. 1).

Każda kolumna zaopatrzona jest w trzy kotły do parowania (rys. 2), z których w dwóch parują się jednocześnie ziemniaki, a trzeci jest kolejno napełniany opłukanymi ziemniakami i opróżniamy po uparowaniu.

Parowanie ziamniaków dokonywane bywa od jesieni do grudnia oraz wczesną wiosną po otwarciu kopców. Na ogół można liczyć, iż jedna mała kolumna może uparować do 3 tysięcy q rocznie; większa ilość wymagałaby dłuższego okresu pracy, a ziemniaki musiałyby zbyt długo leżeć. Czas eksploatacji aparatów należy obliczać na pięć do sześciu lat.

W Wielkopolsce w dniu 16 września b. r. została w powiecie Nowy Tomyśl oddana do użytku kolumna wyposażona w aparaty systemu Schurriga, zakupione przez Rolniczą Spółdzielnię Zakupu i Zbytu.

Jako opał tego aparatu może służyć zarówno węgiel drzewny jak i torf, przy czym dla uparowania 50 q ziemniaków zużywa on około 1,5 q węgla. Objętość kotłów wynosi 3,5 q, czas trwania parowania — 30 do 40 minut. Kotły posiadają podwójne ściany i zamykają się mechanicznie hermetyczną pokrywą przy napełnianiu wodą. Cały aparat przewożony jest z miejsca na miejsce specjalnym wózkiem i platformą i waży w całości 16 q. Koszty, wraz z pracą specjalnego mechanika, wynoszą, poza opałem, 90 groszy od kotła, czyli 12 groszy od 1/2 q.

Należałoby zatem dążyć do tego, aby w Polsce powstało więcej takich kolumn do parowania ziemniaków, przeznaczonych dla drobnych gospodarstw, przy czym akcją tą winny się w szczególności zainteresować kółka rolnicze i spółdzielnie rolnicze, a także należałoby zachęcać do budowania stałych silosów. Akcja taka przyczyniłaby się do uniknięcia strat w ziemniakach i do umiejętnej gospodarki paszą w okresie zimowym i na przednówku.

(Inż. Dypl. Mühle — Mitteilungen für die Landwirtschaft nr. 39 — 1938 i Landwirtschaftliches Zentralwochenblatt nr. 39 — 1938).

WALKA BIOLOGICZNA Z OWADAMI, SZKODNIKAMI ROŚLIN

Walka z owadami, szkodnikami roślin, stanowi nadzwyczaj ważne zagadnienie. Metodą walki najbardziej rozpowszechnioną jest używanie chemicznych środków owadobójczych, które posiadają jednak właściwości trujące nie tylko dla owadów, ale i dla ludzi lub zwierząt. Dowiedzione jest, że używanie tych środków w warzywniku, w sadzie i winnicach powoduje duże niebezpieczeństwo dla konsumenta, a nieraz nie osiąga zamierzonego celu, gdyż wiele owadów składa jajka na roślinach, ale żerując na nich, i odlatuje dalej. Małe gąsienice po wyjściu z jajka przedostają się bądź do wnętrza łodyg roślin, bądź do owoców, uniknąwszy działania środka owadobójczego.

Doświadczenia czynione m. in. z gąsienicami motyla omacnicy prosowianki na kukurydzy wykazały, iż młode larwy ulegają łatwo zarażeniu mikrobami. Fakt ten uzasadnia biologiczny system walki z owadami-szkodnikami. Niejednokrotnie czynione były spostrzeżenia, iż wielkie inwazje owadów-szkodników kończyły się nie dzięki sposobom i środkom używanym w walce z nimi przez ludzi, a dzięki epidemiom, które się szerzyły wśród nich na skutek działania różnych pasożytów. Jest to więc wskazówka udzielana przez samą naturę co do metod walki ze szkodnikami.

Obecnie w biologicznej walce z owadami-szkodnikami używane są trzy rodzaje pasożytów: 1) grzyby pasożytujące na owadach, 2) owady pasożyty, 3) mikroby.

Grzyby mogłyby stanowić doskonały środek walki ze



Ryc. 2. Kolumna do parowania ziemniaków w czasie pracy.

szkodliwymi owadami, lecz wymagają dla swego rozwoju specjalnych warunków, tj. wilgoci oraz umiarkowanej temperatury, a o takie warunki trudno jest w lecie, dlatego też ten sposób walki dawał na ogół ujemne wyniki. Od dłuższego czasu czynione były próby z owadami pasożytniczymi, składającymi jajka w ciele owadów-szkod-

ników, lecz metoda ta jest bardzo kosztowna i trudna, gdyż potrzeba ogromnych ilości takich owadów, aby mogły się zaaklimatyzowoć w obcych krajach i przyczynić się do wytępienia szkodników. Od czasów Pasteur'a czynione były pewne próby wciągnięcia do walki ze szkodnikami bakterii, lecz na ogół było mało prac dokonanych w tej dziedzinie. Ostatnim odkryciem było wynalezienie przez d'Hercelle'a bardzo silnej bakterii, która u szarańczy wywołuje ostrą, zawsze śmiertelną dysenterię. Jednak praktyczne doświadczenia wykazały słabą skuteczność tej bakterii, gdyż nie tworzy ona zarodników (przetrwalników) i jest bardzo wrażliwa na działanie czynników klimatycznych, temperatury, promieni słońca, itd.

Obecnie skoncentrowana została w zakładach naukowych uwaga na działanie mikrobów tworzących zarodniki (przetrwalniki) oraz na zarodniki, które udało się uzyskać w postaci proszku. Ten proszek złożony z zarodników posiada silne właściwości chorobotwórcze i zachowuje je w ciągu kilku lat, a także jest odporny na działanie czynników zewnętrznych, np. gorąca, promieni słonecznych, itd. Konserwacja tych zarodników w proszku nie wymaga specjalnych zabiegów. Proszek z zarodników może być stosowany przy użyciu jakichkolwiek bądź aparatów używanych w rolnictwie do rozpylania, a także może być użyty po zmieszaniu z wodą do skrapiania roślin.

W czasie wielkiej inwazji szkodników towarzyszą im zwykle także silne epizootie, (epidemie w świecie szkodników), jest to więc najodpowiedniejszy moment do wyodrębniania najbardziej chorobotwórczych mikrobów. Obecnie udało się już uzyskać szereg mikrobów tworzących zarodniki dla wielu owadów-szkodników roślin, m. in. dla omacnicy prosowianki — groźnego szkodnika kukurydzy, różnych gatunków omacnic na jarzynach, zwójek, namiotnika, piętnówki i innych ważnych motyli-szkodników, na drzewach i krzewach owocowych. Mikroby te są całkowicie nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt wyższego gatunku. Pierwsze próby były robione w 1928 roku w ogrodzie botanicznym w Zagrzebiu z omacnicą prosowianką na kukurydzy. Przy zastosowaniu metody bakteriologicznej na 100 roślin, poddanych próbie działania mikrobów, znalazło się 14 roślin zaatakowanych, na których znaleziono 20 sztuk gąsienic omacnicy; na 100 roślinach, które nie były poddane działaniu mikrobów — 91 roślin było zaatakowanych i znaleziono na nich 461 gąsienic. W następnych latach były robione doświadczenia z dodatnimi wynikami na Węgrzech w szkole rolniczej w Kosetkely.

W roku 1935/36 przeprowadzone były doświadczenia z mikrobami w walce ze szkodnikami jarzyn. Na główkach kapusty opanowanej przez gąsienice po zastosowaniu mikrobów wszystkie te szkodniki wyzdychały w ciągu 24 lub 48 godzin. Przy użyciu mikrobów w sadzie własności firmy Maison Rousset-Bouscarde w Cavaillon, po opryskaniu drzew emulsją proszku z wodą, wszystkie gąsienice znajdujące się na drzewach, już całkowicie przez nie objedzonych, wyzdychały. Cały szereg doświadczeń był też dokonywany w różnych okolicach Francji ze szkodnikami winorośli i wszystkie wyniki przechodziły oczekiwanie, podczas gdy chemiczne środki nie osiągały zamierzonego celu.

Należy sądzić, iż z dalszego postępu techniki otrzymywania zarodników można będzie posługiwać się niezwykle małymi ilościami proszku, w stosunku do środków chemicznych, które bez względu na swoje rozdrobnienie nie mogą nigdy rywalizować z zarodnikami, przy których w jednym centymetrze sześciennym proszku znajduje się 100 bilionów żywych zarodków zabójczych dla owadów, a nieszkodliwych dla ludzi i zwierząt!

(S. Metalnikoff. L'Agriculture pratique Nr. Nr. 39 i 40 — 1938).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

ZWIĄZEK IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P. DO ROLNIKÓW ŚLĄSKICH

W związku z przyłączeniem do Macierzy Śląska Zaolzańskiego w dniu 6 października b. r. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wysłał do prezesa Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach pismo następującej treści, podpisane przez prezesa Związku Sobczyka:

„Nawiązując do telefonicznego porozumienia z p. dyrektorem Zbigniewem Zarzyckim, Związek uprzejmie prosi Śląską Izbę Rolniczą o reprezentowanie Związku w aktualnych zagadnieniach i pracach związanych z objęciem rolnictwa Śląska Zaolzańskiego przez władze państwowe i samorządowe Rzeczypospolitej. Równocześnie deklarujemy gotowość służenia na żądanie Izby wszelką potrzebną pomocą oraz współdziałaniem w tych sprawach".

Tegoż dnia Związek wysłał następujące pismo do pana Józefa Pawelca, prezesa Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie Zaolzańskim:

„W imieniu zrzeszonego rolnictwa całej Polski wyrażamy głęboką radość i ślemy serdeczne braterskie powitanie rolnikom drogiej ziemi śląskiej, złączonej odtąd nierozerwalnie z Rzecząpospolitą. Równocześnie zawiadamiamy, że Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. prosił Śląską Izbę Rolniczą o reprezentowanie Związku w aktualnych zagadnieniach i pracach związanych z objęciem rolnictwa Śląska Zaolzańskiego przez władze państwowe i samorządowe Rzeczypospolitej, zgłaszając gotowość służenia na żądanie Izby wszelką potrzebną pomocą przez współdziałanie w tych sprawach".

URUCHOMIENIE BIURA ROLNEGO NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM

Przy delegaturze wojewody śląskiego w Cieszynie Zaolzańskim utworzone zostało w ostatnich dniach biuro rolnicze, w skład którego wchodzą przedstawiciele: Urzędu Wojewódzkiego, Państwowego Banku Rolnego, Śląskiej Izby Rolniczej oraz delegat do spraw aprowizacyjnych. Obecnie biuro to pracuje nad zagadnie-

niami aprowizacyjnymi Śląska Zaolzańskiego oraz nad przejęciem poszczególnych obiektów rolniczych. Dotychczasowa mleczarnia czeska została już przejęta przez spółdzielnię polską. Śląska Izba Rolnicza zamierza w najbliższych dniach uruchomić polską szkołę rolniczą.

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY W NEW-YORKU

W dniu 13 października b. r. odbędzie się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. posiedzenie przedstawicieli rolnictwa, przemysłu rolnego oraz zrzeszeń chałupniczych poświęcone sprawie organizacji stoiska polskiej produkcji rolniczej na Wystawie Międzynarodowej w New-Yorku, która odbędzie się w 1939 r.

ROZPORZĄDZENIE O PRZEMIALE ZBÓŻ I WYPIEKU PIECZYWA

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych podpisał rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa, wydane na podstawie ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku z sierpnia 1938 r. Rozporządzenie przemiałowe zezwala przemielać pszenicę przeznaczoną dla obrotu handlowego tylko na mąki gatunków odpowiadających standartom giełd krajowych. Jednocześnie zakazany zostaje przemiał żyta na mąkę gatunków niższych aniżeli 55 proc. Wyjątek stanowi przemiał żyta na mąkę razową, stanowiącą 95 proc. wymiał z oczyszczonego ziarna. W związku z tymi ograniczeniami zakazany został wypiek wszelkiego rodzaju pieczywa z mąki nie odpowiadającej normom określonym w rozporządzeniu. Z poszczególnych gatunków mąki dopuszczonej do obrotu może być wytwarzane pieczywo jednogatunkowe (pszenne lub żytnie), bądź mieszane (pszenno-żytnie). Pieczywo z wyjątkiem bułek winno być oznaczane nazwą mąki, z której zostało utworzone. W zakładach piekarskich został również wprowadzony zakaz używania otrąb żytnich jako podsypki przy wypieku chleba. Przemiał żyta i pszenicy dla celów eksportowych, na cele wojskowe oraz dla potrzeb własnych gospodarstwa wiejskiego nie podlega nowym ograniczeniom. Przedsiębiorstwa przemiałowe obowiązane są na opakowaniu mąki przeznaczonej dla obrotu handlowego podać procentowość wymiału, a jeśli wymiał przeznaczony jest na eksport lub dla wojska — należy podać jego przeznaczenie. Za naruszenie przepisów nowego rozporządzenia przewidziane są sankcje karne do 3 tys. zł. grzywny lub do 3 miesięcy aresztu, przy czym może być również zarządzona konfiskata mąki i wypieku niezgodnego z nowymi normami przemiałowymi. Rozporządzenie wejdzie w życie w 30 dni po ogłoszeniu, anulując jednocześnie obowiązujące dotychczas rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18 sierpnia 1938 r. o przemiale pszenicy i żyta.

UŻYCIE ŚRODKÓW FINANSOWYCH Z OPŁAT PRZEMIAŁOWYCH

W dniu 6 października b. r. w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się I-sze posiedzenie komisji powołanej do opiniowania o użyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu opłat przemiałowych, wprowadzonych ustawą z dnia 5.VIII.1938 r. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. W obradach komisji wziął udział minister Rolnictwa i Reform Rolnych, podsekretarze stanu Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz szereg wyższych urzędników tych resortów. Komisja w pierwszym rzędzie zapoznała się ze stanem finansowym funduszu gromadzonego z opłat przemiałowych, przy czym stwierdzono, że opłaty przemiałowe wpływają na ogół do wysokości zgodnej z przewidywaniami. Następnie komisja wysłuchała wyczerpującego referatu dyr. departamentu Cz. Bobrowskiego o sytuacji na rynku produktów rolnych w kraju i za granicą oraz o środkach i zarządzeniach, jakie zostały przedsięwzięte przez rząd na odcinku oddziaływania na poziom cen artykułów rolnych, a w szczególności zbóż na rynku krajowym. W wyniku dyskusji komisja przyjęła w pierwszym rzędzie do wiadomości wydane w międzyczasie zarządzenia o pomocy dodatkowej przy wywozie zbóż, wyrażając opinię, iż wydatki z tego tytułu powinny być pokryte z funduszu opłat przemiałowych. Jednocześnie komisja wypowiedziała się za koniecznością dalszego stosowania pomocy przy wywozie zbóż i ich przetworów oraz co do wysokości tej pomocy z tym, iż wydatki z tego tytułu powinny być pokrywane z tegoż źródła. W dalszym ciągu komisja wypowiedziała się za tym, by wpływy z opłat przemiałowych były użyte na pomoc dla wywozu innych — poza czterema zbożami — artykułów roślinnych. Komisja stanęła na stanowisku, że przychody ze sprzedaży produktów zwierzęcych stanowią poważną pozycję w ogólnym przychodzie warsztatów rolnych. Zdaniem komisji zapewnienie warunków zachęcających do przerobienia produktów roślinnych na zwierzęce prowadzi do zmniejszenia nadwyżek wywozowych wytworów roślinnych i ułatwi wysiłki zmierzające do utrzymania cen zboża. Wreszcie komisja stanęła na stanowisku przeprowadzenia zamierzonych działań w możliwie najszybszym tempie.

PODSTAWY PRAWNE KARENCJI.

Wobec tego, że cały szereg rolników mylnie interpretuje przepisy ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r., należy wyjaśnić, że ustawa ta nie przyniosła żadnych zmian w zakresie trwania karencji. Niezmieniony art. 41 rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych stanowi wyraźnie, że płatność długów rolniczych, zaciągniętych w kredycie niezorganizowanym, zostaje zawieszona do 1 października 1938 r. Z tym dniem automatycznie, z mocy samego prawa, stały się długi tego rodzaju płatne w 28 równych ratach półrocznych. Natomiast wspomniana wyżej ustawa z 14 kwietnia ub.r. znowelizowała szereg innych artykułów rozporządzenia Prezydenta, pozostawiając jednak w dotychczasowym brzmieniu art. 41. I tak przedłużona została z mocy ustawy do 31 grudnia 1940 roku możność zapłaty długów rolniczych papierami wartościowymi. Do tej samej daty przedłużona została możność konwersji długów rolniczych, zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach ziemskich, na długi $4^1/_2$% w listach zastawnych, umarzalnych w okresie 55-letnim. Również do 31 grud-

nia 1940 r. przedłużono możność przedterminowej spłaty długów rolniczych i jednocześnie podniesiono procent umarzalnej sumy. Do czasu wydania ustawy z 14 kwietnia 1937 r. każda przedterminowa zapłata długu gotowizną umarzała 150% zapłaconej sumy, obecnie zaś umarza 200%. Ponieważ kwestia przedterminowej spłaty staje się szczególnie aktualną teraz, kiedy upłynął okres karencyjny, wskazane będzie poświęcić jej parę słów. Już na wstępie trzeba zaznaczyć, że tego rodzaju korzyści, wynikające z przedterminowej spłaty odnoszą tylko dłużnicy — posiadacze gospodarstw wiejskich grupy A. Przedterminowo można spłacać tak całość długu, jak i jego część, z tym jednak zastrzeżeniem, że każda wpłacana suma musi być większa od półrocznej raty. Zapłata przedterminowa może być zarachowana jedynie na całość długu, skutkiem czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu. Przykładowo wygląda to następująco: rolnik winien jest 2.800 zł., którą to sumę będzie z mocy prawa spłacał w 28 ratach półrocznych, po 100 zł. każda. Przed 1 październikiem r.b. wpłacił wierzycielowi 700 zł. Zgodnie z przepisami rozporządzenia umorzył tą zapłatą 1400 zł. długu tak, że obecnie jest winien już tylko 1400 zł. i raty półroczne wynosić będą 50 zł. Rozporządzenie nie ogranicza co do czasu przedterminowej spłaty, wystarczy więc, jeżeli zapłatę uskuteczniło się nawet w przeddzień terminu płatności danej raty. Wracając w dalszym ciągu do postanowień ustawy z dnia 14 kwietnia ub. roku, należy dodać, że przedłużyła ona termin składania wniosków o obniżenie długów z tytułu działów rodzinnych i spadkowych do dnia 31 grudnia 1938 r. Wnioski takie — jak wiadomo — składa się do właściwych urzędów rozjemczych.

POSIEDZENIE RADY KRAKOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Dn. 1 października br. odbyło się w Krakowskiej Izbie Rolniczej pod przewodnictwem prezesa E. Kleszczyńskiego zebranie sprawozdawcze Rady Izby z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i R. R., przedstawicieli Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Izby Skarbowej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Banku Rolnego itp. W związku z wiadomością o odzyskaniu Śląska zostały po otwarciu obrad złożone przez członków Rady do rąk prezydium następujące wnioski: „1) Rada Izby Rolniczej na zebraniu w dn. 1.X.38 r. w chwili powrotu do Macierzy ziem polskich zrabowanych przez Czechów uchwala wyrazić hołd naszej Armii, Jej Wodzowi i cześć poległym bojownikom o wolność. 2) Rada Izby Rolniczej zebrana na posiedzeniu w dn. 1.X.38 r. wyraża podziw i wdzięczność dla naszych rodaków z za Olzy w walce o połączenie z Macierzą. Rada Izby Rolniczej łączy się w wysiłkach z braćmi z za Olzy, ofiaruje swój wysiłek dla wspólnej pracy, by wszyscy nasi bracia z za Olzy mogli się znaleźć w granicach Rzeczypospolitej. 3) Rada Izby Rolniczej uchwala kwotę zł. 1.000 na cele pomocy dla braci z za Olzy, znajdujących się w potrzebie w związku z terrorem czeskim stosowanym do Polaków". Wnioski te wysłuchali obecni stojąc i przyjęli oklaskami. Prezes E. Kleszczyński w dłuższym przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego posiedzenia, tj. od marca br., do dni ostatnich oraz scharakteryzował sytuację gospodarczą woj. krakowskiego w roku bieżącym. Okres sprawozdawczy zapisał się raczej ujemnie w ocenie tej sytuacji. Rolnictwo województwa krakowskiego nie zostało wprawdzie w tym roku dotknięte klęskami elementarnymi i zbiory zostały dzięki dogodnym warunkom atmosferycznym łatwo zrealizowane, jednak wydajność zbóż jest niższa od przeciętnej, a zniżka cen ziemiopłodów, dochodząca do 30% w porównaniu z rokiem ubiegłym, stwarza niepomyślną koniunkturę dla rolnictwa. Przyczyniła się do niej również choroba pryszczycy, która ogarnęła za wyjątkiem jednego wszystkie powiaty województwa, wysokie w stosunku do cen zboża ceny nawozów sztucznych i pasz treściwych, oraz płatność długów rolniczych prywatnych, której pierwsza rata zapada z dniem 1 października rb. Pomimo tych trudności okres sprawozdawczy we wszystkich działach podejmowanych przez Izbę zaznaczył się poważnymi rezultatami w terenie i w organizacji. W związku ze złożonym przez prezesa Izby sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której Rada Izby omówiła szereg aktualnych zagadnień rolniczych. W końcu załatwiła i uchwaliła Rada sprawy należące według statutu do jej kompetencji.

W CHWILI DZIEJOWEJ.

Z powodu walk o odzyskanie Śląska Zaolzańskiego Zarząd Woj. Sekcji Pomorskiego T-wa Rolniczego wysłał następującą depeszę: „Zebrani w dniu 30 września br. Zarząd Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i prezesi powiatowi składamy hołd braciom za Olzą za Ich wytrwałą walkę o polskość tej prastarej dzielnicy piastowskiej. Wołamy do Was Bracia! Wytrwajcie! Jesteśmy dość silni, aby Was wesprzeć naszym ramieniem. Sprawiedliwości dziejowej musi się stać zadość".

KURSO - KONFERENCJA INSPEKTOREK IZB ROLNICZYCH.

W dniach od 14 do 18 września b. r. odbyła się na terenie Krakowskiej Izby Rolniczej kurso-konferencja inspektorek izbowych do spraw kobiecych, przewodniczących komisji izbowych i przewodniczących wojewódzkich organizacyj kół gospodyń z całej Polski. W kurso-konferencji brało udział 54 osób, w tym delegaci Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Instytutu i Komitetu Kultury Wsi. W czasie obrad wyłonił się szereg zagadnień z zakresu prac w kołach gospodyń. Najwięcej czasu poświęcono sprawie racjonalnego żywienia się ludności wiejskiej, akcji letniskowej i organizacji wywczasów pracowniczych, jako źródła dodatkowego zarobku rolników oraz organizacji burs, które umożliwiłyby kształcenie się młodzieży wiejskiej. Kurso-konferencję połączono ze zwiedzeniem terenu.

IMPORT MATERIAŁU ZARODOWEGO ZE SZWAJCARII.

W pracach nad podniesieniem hodowli bydła w pewnych wypadkach korzystamy z importu materiału zarodowego, który zasila i wzmacnia naszą hodowlę krajo-

wą. W danej chwili posiadamy u nas trzy rasy bydła, które popierane są przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, a mianowicie: bydło nizinne czarno-białe, bydło simentalskie oraz bydło krajowe t. zw. czerwone polskie względnie inne odmiany krajowe. Obecny stan hodowli w kraju pozwala nam ograniczyć rozmiary importu egzemplarzy zarodowych. Sprowadzamy więc materiał zarodowy w bardzo nieznacznej ilości z zagranicy, kontentując się jedynie egzemplarzami wysokiej jakości hodowlanej. W ostatnich dniach przywieziono ze Szwajcarii do Polski 19 sztuk bydła simentalskiego, które zostały skierowane do okręgów hodowlanych w kraju, zarezerwowanych dla tej rasy. Okręgi te obejmują woj. stanisławowskie oraz przyległe doń powiaty woj. lwowskiego i tarnopolskiego. Materiał został zakupiony przez właścicieli obór zarodowych lub przez koła hodowców zrzeszających drobnych rolników. Egzemplarze hodowlane zostały przywiezione przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, które uzyskało w Ministerstwie Skarbu zwolnienie od cła oraz zapewniło ulgowy przewóz na kolejach polskich. Zakup materiału za granicą ułatwia pomoc finansowa Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych.

PROJEKT USTAWY O STANDARYZACJI WYWOZU

Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie zostanie ostatecznie przedyskutowany na terenie Rady Handlu Zagranicznego oraz samorządu rolniczego projekt ustawy o standaryzacji wywożonych za granicę wytworów produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz ich przetworów.

ZEBRANIE EKSPORTETÓW WIKLINY

W dniu 14 października b. r. odbędzie się w Poznaniu nadzwyczajne walne zebranie Ogólnopolskiego Zrzeszenia Eksporterów Wikliny. Przedyskutowane będą sprawy: projektu wprowadzenia cła wywozowego na wiklinę okorowaną i nieokorowaną, wyboru komisji cennikowej dla ustalenia cen minimalnych na rynkach wolnodewizowych, sprawy opłat kontyngentowych i t. p.

ZNIŻKI CELNE.

Samorząd rolniczy zgłosił do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wnioski w sprawie projektu rozporządzenia o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła. We wnioskach swych samorząd prosi o utrzymanie nadal wszelkich ulg od cła w zakresie artykułów służących produkcji rolnej oraz o ochronę niektórych rozwijających się działów produkcji rolnej, jak np. mączek pastewnych oraz kazeiny.

SZKODNIKI ROŚLIN UPRAWNYCH NA POMORZU.

Wszystkie plantacje ziemniaczane na Pomorzu były porażone zarazą ziemniaczaną, która przyczyniła się do raptownego zasychania plantacyj. Równocześnie trwające w tym miesiącu deszcze spłukały zarodniki tej zarazy do gleby, gdzie w następstwie zaatakowały same kłęby. Szczególnie kłęby odmian wczesnych wykazują duże porażenie, dochodzące w niektórych gospodarstwach do 30%. Chwościk burakowy zaatakował liście buraków pastewnych i cukrowych już w początkach września. Szkodliwe działane „płaszczyńca burakowego' (pluskwy burakowej) zanotowano w powiecie bydgoskim w 8 miejscowościach, w inowrocławskim w 40, w nieszawskim — w 10 i wyrzyskim — w 15 miejscowościach. Pomidory wskutek zaatakowania ich przez różnego rodzaju grzybki uszkodzone zostały w 30%. Robaczywość jabłek doszła do 20%, tyleż i śliw. Niektóre odmiany jabłek mocno chorowały na monilię.

POGŁOWIE ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że na podstawie tymczasowych obliczeń na dz. 30 czerwca 1938 r. pogłowie zwierząt gospodarskich przedstawiało się następująco (dane dotyczące r. 1937 w nawiasach): konie ogółem 3.910 tys. (3.889 tys.), w tym — źrebięta do 1 r. 315 tys. (296 tys.), bydło rogate ogółem 10.540 tys. (10.537 tys.), w tym — cielęta do 1 roku 1.520 tys. (1.667 tys.), trzoda chlewna ogółem 7.488 tys. (7.696 tys.), w tym — prosięta do 6 miesięcy 3.772 tys. (4.105 tys.), owce 3400 tys. (3.188 tys.), kozy 417 tys. (406 tys.). W porównaniu więc z rokiem 1937 ilość koni zwiększyła się o 0,5%, źrebiąt o 6,4%, owiec o 6,6%, kóz o 2,8%, natomiast ilość bydła rogatego zmniejszyła się o 0,3%, cieląt o 8,8%, trzody chlewnej o 2,7% i prosiąt o 8,1%.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w czasie od 1 stycznia do 15 sierpnia 1938 r. (dane dotyczące 1937 r. zamieszczono w nawiasach) zarejestrowano 113.203 (12.746) wypadków różnych chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy 102.099 wypadków, wąglika (karbunkułu) 521 (466), szelestnicy 238 (224), zarazy dziczyzny i bydła rogatego 163 (218), gruźlicy otwartej bydła 26 (50), nosacizny 412 (714), otrętu koni 100 (139), otrętu bydła 30 (22), świerzbu koni 278 (199), świerzbu owiec 21, wścieklizny psów i kotów 2.184 (1.898), wścieklizny innych zwierząt 385 (352), pomoru świń 1.170 (2.030), zarazy świń 356 (572), pomoru świń powikłanego zarazą 368 (468), różycy (czerwonki) świń 4.687 (4.851), cholery drobiu 72 (421), pomoru drobiu 1 (11), niedokrwistości zakaźnej 20 (41), influenzy koni 7 (15), posocznicy karpi 65 wypadków.

Wyłączając pryszczycę, której w roku zeszłym nie było, na inne choroby pozostaje 11.104 (12.746) wypadków,. tj. o 12,9% mniej niż przed rokiem.

PRYSZCZYCA W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w czasie od dn. 4 do 18 września 1938 r. zarejestrowano ogółem 9.387 ognisk (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racic), w tym w woj. białostockim 304 ognisk, w kieleckim 1.082, w krakowskim 717, w lubelskim 533, we lwowskim 466, w łódzkim 1.391, w nowogródzkim 5, na Polesiu 58, na Pomorzu 973, w Wielkopolsce 1.003, na Śląsku 256, w woj. warszawskim 3.595 i na Wołyniu 4 wypadki. Po potrąceniu 1 ogniska zlikwidowanego przez wybicie zwierząd i 1.782 ognisk wygasłych na dzień 18 września pozostaje 7.604

ognisk. Ogółem w dniu 18 września br. pryszczyca istniała w 14 województwach, 171 powiatach, oraz w 68.247 zagrodach.

SPRAWY ORGANIZACJI ROLNICTWA.

W dniu 10 października 1938 r. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zebranie zarządu sekcji organizacyj ogólno-rolniczych, poświęcone bieżącym sprawom organizacyjnym.

ZAGADNIENIE UBEZPIECZENIA KONI.

Specjalna komisja zajmująca się sprawami ubezpieczenia inwentarza żywego, działająca przy samorządzie rolniczym i współpracująca z P. Z. U. W. podjęła ostatnio prace nad zagadnieniem ubezpieczenia koni.

STAN GOSPODARCZY WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

Zbiór drugiego pokosu siana odbył się w woj. kieleckim z powodu deszczów w porze spóźnionej, tj. w II-ej połowie sierpnia i w I-ej dekadzie września, wypadł jednak dobrze. Również dobry jest wydatek koniczyn, roślin pastewnych i słomy tak, że przypuszczalnie braku paszy i ściołów nie będzie się odczuwać. Co do zbóż, to chociaż zbiory na ogół są wyższe w roku bieżącym, to jednak omłoty wypadły w porównaniu z zeszłym rokiem słabiej, a to dzięki zwiększonej ilości słomy. Odnośnie ziemniaków przypuszczać należy, iż wypadną słabiej w stosunku do roku ubiegłego, ze względu na niesprzyjający okres wegetacyjny. Siewy jesienne zostały opóźnione z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. Zbiór owoców jest znacznie gorszy niż w roku poprzednim. Należy podkreślić, że pomimo znacznie niższych cen zbóż konsumcja nawozów sztucznych znacznie wzrosła w porównaniu do roku 1937. W końcu Izba zaznacza, iż akcja rozprowadzania kredytów zaliczkowych i zastawowych w bieżącej kampanii przybrała na sile, przy czym wysokość kredytów dotychczas rozprowadzonych jest wyższa w porównaniu do zeszłego roku o 25%.

ROZWÓJ CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Z końcem ubiegłego roku dzięki inicjatywie Krakowskiej Izby Rolniczej oraz przy poparciu finansowym Państwowego Banku Rolnego została założona instytucja pod nazwą Centrala Handlowa Przemysłu Ludowego w Krakowie, Plac Szczepański 8. Celem i zadaniem tej instytucji jest niesienie pomocy drobnym wytwórcom wiejskim przez wyszukiwanie dla nich odpowiednich rynków zbytu, ochrona przed wyzyskiem pokątnych handlarzy, oraz podnoszenie zarobków w chałupnictwie wiejskim.

SPÓŁDZIELNIE POLSKIE W WOJEWÓDZTWACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH.

W pierwszych 8 miesiącach br. powstało na terenie województw południowo-wschodnich 35 nowych placówek, w czym 8 typu kredytowego, 12 rolniczo-handlowych, 11 mleczarskich i 4 różne. Najwięcej przybyło spółdzielni rolniczo-handlowych, przed którymi stoi zadanie należytego zorganizowania handlu produktami rolniczymi, w szczególności zbożem i handlu hurtowego artykułami gospodarstwa domowego celem podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych. Poza tym wiele spółdzielni tego typu jest w stadium organizowania. W dziale mleczarskim, gdzie przybyło 11 nowych spółdzielni, pracuje się w kierunku ugruntowania działalności dotychczas istniejących jednostek, przede wszystkim powiększenia ich zmechanizowania. Cztery spółdzielnie kategorii „różne" obejmują ważne dziedziny gospodarcze, którymi polska spółdzielczość zaczyna się żywo interesować, jak przemysł domowy, koszykarstwo, ceglarstwo wreszcie handel trzody chlewnej i bydła.

UDZIAŁ POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI W TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE.

W pokazie gospodarczym, jaki miał miejsce w tym roku w ramach Targów Wschodnich, nie zabrakło polskiej spółdzielczości i to ilościowo i jakościowo dobrze reprezentowanej. Zwiedzająca publiczność miała możność naocznego przekonania się, że w twórczym wyścigu pracy spółdzielczość staje się partnerem coraz poważniejszym, powolnie ale stale systematycznie posuwającym się naprzód także na terenie Małopolski Wschodniej, gdzie konkurencja w owym wyścigu jest bardzo różnolita, a tempo coraz szybsze. Nakładnia Przemysłu Chałupniczego w efektowny sposób zaprezentowała swoje osiągnięcia w niesieniu pomocy niezorganizowanym najuboższym i najwięcej wyzyskiwanym chałupnikom, organizując ich w sposób właściwy. Widziano poza tym bardzo pięknie wystawione i należycie wykonane wyroby członków spółdzielni „Wierzba" — związku producentów wikliny we Lwowie, Dom Handlowo-Towarowy Rzemiosła we Lwowie, Patronat Przemysłu ludowego i domowego w Tarnopolu.

POLSKIE SZKOLNICTWO SPÓŁDZIELCZE W WOJEWÓDZTWACH POŁUDNIOWO WSCHODNICH.

We Lwowie nastąpiło otwarcie pierwszego w Polsce Liceum Spółdzielczego o charakterze rolniczym oraz rocznej szkoły przysposobienia spółdzielczego. Szkoły prowadzi Towarzystwo Oświaty Zawodowej, opiekuje się nimi na podstawie szczegółowej umowy Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego we Lwowie, którego członkami są centrale i spółdzielnie rolnicze i mieszczańskie. W Handzlówce — wzorowej wsi spółdzielczej odbywa się roczny kurs przysposobienia spółdzielczego — zainicjowany przez Gimnazjum Kupieckie w Jarosławiu. Do szkoły zgłosiło się około 40 uczni i uczenic w Handzlówce i okolicznych wsi. Szkoła ma charakter wędrowny. W otwarciu szkoły wzięli udział przedstawiciele Towarzystwa Szkoły Handlowej z Jarosławia, Towarzystwa Wychowania Spółdzielczego ze Lwowa, Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, Związku Spółdzielni Roln. i Zar. Gosp. we Lwowie — oraz młodzież z Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu, która zwiedziła przy tej sposobności spółdzielnie i inne urządzenia w Handzlówce, poznając naocznie wartość pracy społecznej.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

Ogłoszenia Prenumeratorów

zaofiarowane

poszukiwane

Rządca, Pomorzak, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą, z praktyką na Pomorzu, w Wielkopolsce i w Warszawskim. Poszukuje odpowiedniej posady. Kuczkowski, poczta Warka, maj. Laski.